Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 169 (1595) ROK VI — WARSZAWA — PIĄTEK 19 CZERWCA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej w Gliwicach

Potężna akcja na całym świecie w obronie życia Rosenbergów

Orzeczenie sędziego Douglasa o odroczeniu egzekucji — Rząd USA usiłuje obalić decyzję Douglasa

(f) WASZYNGTON (PAP). Sędzia Najwyższy USA William Douglas uwzględnił wniosek obrony małżonków Rosenberg w sprawie odroczenia terminu ich egzekucji, która jak wiadomo, miała się odbyć w czwartek 18 czerwca w więzieniu Sing Sing.

Egzekucja została odroczona na czas nieokreślony.

Minister sprawiedliwości USA Brownell zażądał zwołania specjalnego posiedzenia Sądu Najwyższego w celu uchylenia orzeczenia sędziego Douglasa, tak, aby egzekucja ofiar „sprawiedliwości" amerykańskiej — Rosenbergów, mogła odbyć się w oznaczonym terminie, tj. 18 czerwca. Przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson, zgodnie z życzeniem Brownella, zwołał posiedzenie Sądu Najwyższego USA na dzień 18 czerwca rano.

Brownell złożył oświadczenie, w którym zaatakował sędziego Sądu Najwyższego Douglasa za jego orzeczenie, zawieszające na czas nieokreślony egzekucję na Rosenbergach.

Równocześnie w Kongresie najbardziej reakcyjni kongresmani brutalnie atakowali sędziego Douglasa. Tak np. Wheeler zapowiedział, że wniesie rezolucję, przewidującą pociągnięcie Douglasa do odpowiedzialności karnej za odroczenie egzekucji.

(f) NOWY JORK (PAP). — Komitet obrony Rosenbergów, który w niedzielę zorganizował wielką demonstrację przed Białym Domem i zaciągnął „warty ułaskawienia", zapowiedział nowe demonstracje na dzień 18 czerwca. Do Waszyngtonu mają przybyć specjalne pociągi z prowincji z tysiącami manifestantów.

Ambasada i konsulaty USA we Francji otrzymują co dzień tysiące listów, apeli i wezwań z żądaniami ułaskawienia Rosenbergów.

Na czele jednej z delegacji przybył do ambasady b. premier Francji Paul-Boncour i złożył memorandum najwybitniejszych adwokatów francuskich, którzy podkreślają, że należy przeprowadzić rewizję procesu Rosenbergów.

Pracownicy przedsiębiorstw miejskich w Hagondange i elektrowni w Vitry odbyli godzinne strajki protestacyjne.

Z Rzymu donoszą, że sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy Di Vittorio wystosował do ambasadora Stanów Zjednoczonych depeszę, w której w imieniu 5 milionów robotników włoskich zrzeszonych w Konfederacji domaga się rewizji procesu i uniewinnienia Rosenbergów.

Przewodniczący Rady Adwokackiej Wenecji — Ripa, profesorowie prawa uniwersytetów we Florencji, Trieście i Palermo oraz profesorowie uniwersytetów w Rzymie i Padwie wystosowali depeszę protestacyjną do prezydenta Eisenhowera.

Z Londynu donoszą, że Zrzeszenie Brytyjskich Pracowników Nauki przesłało do Waszyngtonu depeszę stwierdzającą, iż wszyscy członkowie zrzeszenia domagają się ułaskawienia Rosenbergów. Komitet obrony Rosenbergów w Londynie zebrał przeszło 10.000 podpisów pod petycją domagającą się ułaskawienia.

Z Brukseli donoszą, że 16 czerwca odbyła się tam wielka demonstracja na znak protestu przeciwko wyrokowi na Rosenbergów.

Agencja Nowych Chin podaje, że do Pekinu napływają codziennie tysiące listów ze wszystkich miast i prowincji; różne organizacje polityczne i społeczne oraz osoby prywatne wyrażają w swych listach głębokie oburzenie z powodu skazania Rosenbergów.

W związku z oświadczeniem rzecznika prasowego Departamentu Stanu USA

(f) W związku z propozycją Rządu Polskiego udzielenia prawa pobytu na terytorium Polski małżonkom Rosenberg, rzecznik prasowy w Departamencie Stanu Stanów Zjednoczonych złożył w dniu 16 bm. oświadczenie dziennikarzom, w którym powiedział m. in., że: „Nie jest sprawą Polskiego Czerwonego Krzyża, a tym bardziej Rządu Polskiego mówić jakie dyspozycje będą wydane w sprawie Rosenbergów. To należy do sądów tego kraju". Dodał ponadto, że krok Polski jest „impertynencją".

W związku z tym oświadczeniem Polska Agencja Prasowa publikuje poniżej pełny tekst noty wręczonej w dniu 15 bm. przez Ministra Spraw Zagranicznych dr St. Skrzeszewskiego Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. J. Flack'owi.

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt przedstawić Jej następującą sprawę:

Do Rządu Polskiego zwrócił się Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o zezwolenie Juliuszowi i Ethel Rosenbergom, oczekującym obecnie na wykonanie wyroku śmierci wyznaczone, jak wiadomo na dzień 18 bm., na wjazd i pobyt na terytorium Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Rząd Polski kierując się humanitarnym aspektem sprawy postanowił przychylić się do prośby Polskiego Czerwonego Krzyża.

W wykonaniu tej decyzji Rządu Polskiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi Ambasadę o możliwie niezwłoczne powiadomienie właściwych władz Stanów Zjednoczonych o gotowości Rządu Polskiego do przyjęcia małżonków Rosenberg na terytorium Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w wypadku powzięcia przez władze Stanów Zjednoczonych decyzji umożliwiającej wymienionym opuszczenie terytorium Stanów Zjednoczonych".

Powyższa nota świadczy niezbicie, że akt Rządu Polskiego nie naruszając w niczym kompetencji sądów amerykańskich jest z humanitarnych pobudek płynącą propozycją udzielenia prawa pobytu na terytorium Polski.

Reakcja Departamentu Stanu świadczy jedynie o zakłopotaniu Rządu USA, który obstaje przy niesłusznej sprawie wbrew olbrzymiej fali oburzenia i protestu na całym świecie.

(PAP)

Spotkanie kobiet Warszawy z polskimi i zagranicznymi delegatkami na Światowy Kongres Kobiet

(f) Kobiety Warszawy gorąco manifestowały wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami na spotkaniu z delegatkami polskimi i zagranicznymi na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze, które odbyło się w dniu 17 bm. w Hali Mirowskiej.

Spotkanie zagaiła przewodnicząca Stołecznego Zarządu LK — Wanda Kuleszyńska, która witając zebrane kobiety stolicy zaprosiła do prezydium przebywającą w Polsce delegację kobiet Australii oraz przedstawicielkę kobiet Chin Ludowych — Czang Tsin.

Sprawozdanie z obrad Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze złożyła przewodnicząca delegacji kobiet polskich — przewodnicząca ZG LK Alicja Musiałowa.

Z kolei przemawiały delegatki polskie na Kongres, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach — Helena Wieczorek i znana literatka Maria Jarochowska. Uczestniczki spotkania witały przemówienia oklaskami i okrzykami, manifestując na rzecz walki o pokój i o jasną, szczęśliwą przyszłość dzieci całego świata.

Serdecznymi oklaskami przyjęły zebrane wystąpienie delegatki Australii Joyce Edny Egan.

Na zakończenie spotkania przedstawicielki kobiet stolicy uchwaliły jednomyślnie rezolucję.

W czasie spotkania przybyły delegacje dzieci warszawskich, oraz robotnic Zakładów im. 22 Lipca, aby przywitać uczestniczki Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze. (PAP)

Na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta

Załogi kopalni „Makoszowy", ZISPO i węzła kolejowego Kraków — Płaszów podjęły zobowiązania na cześć Święta 22 Lipca

W ślad za załogą huty im. Bolesława Bieruta podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia zbliżającego się święta 22 Lipca — górnicy kopalni „Makoszowy" robotnicy Zakładów im. Stalina w Poznaniu oraz kolejarze węzła Kraków-Płaszów.

Na uroczystym zgromadzeniu w dniu 17 bm. załoga kopalni „Makoszowy" podjęła jednogłośnie uchwałę, w której m. in. stwierdza:

„My, górnicy, sztygarzy, technicy, inżynierowie wraz z całą załogą kopalni „Makoszowy", dla uczczenia Święta Narodowego 22 Lipca zobowiązujemy się:

Wykonać przedterminowo półroczny plan państwowy, dając ponad ten plan 34 tys. ton węgla.

W lipcu br. dać ponad plan 7.700 ton węgla, a w III kwartale br. 20.700 ton, podnosząc wydajność o 3,76 proc. w stosunku do I półrocza br."

Gwarancją realizacji tych zobowiązań są dotychczasowe wyniki produkcyjne i postanowienia poszczególnych przodowników pracy i oddziałów produkcyjnych.

Załoga oddziału „G" VIII pod kierownictwem tow. Muellera do końca czerwca da 5.300 ton węgla ponad plan, a załoga oddziału „G" IV pod kierownictwem tow. Marańskiego zobowiązała się dać do końca bm. ponad plan 7.900 ton węgla.

W zakresie postępu technicznego załoga kopalni „Makoszowy" zobowiązuje się uruchomić do 1 sierpnia 6 wrębówek ścianowych i 4 chodnikowe, a przez to podnieść wskaźnik mechanicznego urabiania węgla o 30 proc. w stosunku do roku ub. Przez pełne wykorzystanie maszyn wrębowych — obniżyć zużycie materiałów wybuchowych o 8 proc. Ponadto załoga postanawia do 1 sierpnia uruchomić nowy „kaczy dziób" i do 1 lipca — wrębo-ładowarkę „Czeladź", zwiększając przez to wskaźnik mechanicznego ładowania o 10 procent.

W zakresie poprawienia jakości produkcji załoga zobowiązuje się obniżyć zawartość kamienia w węglu ręcznie sortowanym o 15 proc. w stosunku do obowiązującego wskaźnika oraz obniżyć zanieczyszczenie w sortymentach sortowanych mechanicznie o 15 proc. w stosunku do dopuszczalnej normy.

Personel inżynieryjno-techniczny postanowił m. in. przygotować ścianę w jednym z pokładów do produkcji węgla gazowego, uzbroić i zelektryfikować w sierpniu nowootwarty oddział oraz opracować dokumentację prawidłowego rozplanowania rurociągów powietrza sprężonego.

Administracja kopalni „Makoszowy" m. in. odda do użytku załodze w bież. roku 50 mieszkań z tzw. akcji „G" i 12 mieszkań w budynkach pozostających pod administracją kopalni po przeprowadzeniu odpowiednich przeróbek i remontów. Administracja zobowiązała się także rozpocząć 20 bm. budowę stołówki i tuczarni, uruchomić w lipcu warsztat krawiecki i fryzjerski oraz rozbudować warsztat szewski. Dnia 25 bm. ma być rozpoczęta budowa ośrodka zdrowia przy kopalni, a w lipcu oddana będzie do użytku nowa świetlica w osiedlu Makoszowy.

*

My, robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracji zakładów metalurgicznych noszących nieśmiertelne imię Wielkiego Stalina, świadomi jesteśmy wielkich ważnych zadań, które stoją przed nami — głosi uchwała Załogi Zispo. Postanawiamy uczcić Święto 22 Lipca przez podjęcie następujących zobowiązań:

Załoga wydziału W-8 wykona roczny plan produkcji w asortymencie i w wartości na 2 miesiące przed terminem.

Załoga wydziału W-9 wykona plan roczny w ciągu 11 miesięcy. W tym celu załoga W-9 postanawia m. in. przystąpić z dniem 17 bm. do pracy według zaktualizowanych norm i zaszeregowań, obniżyć ilość braków o 20 proc. w stosunku do średniej ilości braków z poprzednich miesięcy, opracować do 22 lipca br. 50 nowych wniosków racjonalizatorskich oraz wprowadzić do produkcji 75 wniosków zgłoszonych w czasie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej. Postanowiono również skrócić cykl produkcyjny wyrobów w zakładzie o 33 proc. w stosunku do obowiązującego obecnie.

Załoga wydziału W-7 zobowiązuje się obniżyć zaplanowane na br. koszty własne produkcji o 1,2 proc.

Załoga wydziału W-6 wykona roczny plan produkcji do 20 grudnia br.

Załoga wydziału W-2 postanawia m. in. skrócić termin wykonania prototypu nowego urządzenia o 5 dni oraz wykonać ponadplanowo do końca br prototyp innego urządzenia

Załoga wydziału W-3 postanawia nadrobić zaległości z pierwszych miesięcy br. W tym celu ma obniżyć ilość braków o 5 proc. i utworzyć nowe gniazda obróbcze.

Załoga wydziału W-4 zobowiązuje się wykonać w ramach planu rocznego dodatkowo 12 urządzeń. W tym celu zwiększy wydajność działu obróbki mechanicznej o 1,5 proc. oraz zmniejszy braki i poprawki o 33 proc.

Pion inżynieryjno - techniczny postanawia m. in. opracować do końca br. założenia i projekt wstępny dla oddziału rewolwerówek w wydziale W-2.

*

Kolejarze węzła kolejowego Kraków — Płaszów zobowiązują się m. in. zapewnić jak największą sprawność dostaw dla Kombinatu Nowa Huta oraz dążyć nieustannie do pełnego technicznego i organizacyjnego przygotowania węzła do przewozów jesiennych.

Pracownicy węzła Kraków — Płaszów postanawiają zwiększyć regularność biegu pociągów pasażerskich z 98,7 proc. do 99 proc., zaś pociągów towarowych — 94,8 proc. do 95,4 proc. Zobowiązują się podnieść współczynnik pracy manewrowej z 17,5 na 17,6, zaś wskaźnik średniego postoju wagonów obniżyć z 11,6 do 11,5.

Załoga węzła zobowiązuje się także nie dopuścić do żadnej awarii.

Przez rozszerzenie prowadzenia pociągów systemem pętlicowym zwiększyć przebieg dobowy parowozów przeciętnie o 8 km. Obsługa poszczególnych parowozów zaoszczędzać ma od 5 do 25 ton węgla miesięcznie, co w sumie da oszczędność około 587 ton węgla miesięcznie. Załoga postanawia ukończyć kapitalne remonty mostów, dokonać wymiany szyn i podsypki przed okresem wzmożonych przewozów jesiennych.

Aby cały węzeł mógł wykonać podjęte zobowiązania i osiągnąć zaplanowane wskaźniki techniczne i ekonomiczne, poszczególne służby podjęły wiele zobowiązań zespołowych i indywidualnych. M. in. pracownicy służby ruchu zobowiązali się zwiększyć ciężar zestawionych pociągów przeciętnie o 5 proc. Załoga ekspedycji towarowej kierować będzie ładunki przeznaczone dla Nowej Huty w pierwszej kolejności, najbliższymi pociągami do stacji przeznaczenia.

ZMP-owska drużyna parowozowa w składzie: starszy maszynista — Cieluch i pomocnik — Świerczyński oraz maszynista — Pachoński i pomocnik — Dzięgiel podjęła inicjatywę kierowcy bydgoskiego PKS — Bajera i postanowiła pracować pod hasłem „Mój parowóz świadczy o mnie". Zobowiązali się oni wyeliminować naprawy między przeglądami okresowymi, przedłużyć przebieg między płukaniami kotła z 2.400 km do 3.600 km i zaoszczędzać 20 ton węgla miesięcznie. Ponadto — stosować się do rozkładu jazdy, prowadzić pociągi o ciężarze zwiększonym o 10 proc. na wszystkich odcinkach i utrzymywać parowóz we wzorowym porządku. (PAP)

O rozszerzenie wymiany kulturalnej między narodami

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU" Z BUDAPESZTU)

Problem niezmiernej wagi poruszyła w swym przemówieniu na sesji Światowej Rady Pokoju Wanda Wasilewska — problem poznania i zbliżenia wzajemnego narodów — nie tylko z książek, lecz z kontaktów osobistych, z wymiany doświadczeń, z wzajemnego poznawania osiągnięć kultury i sztuki.

Właśnie ludzie, właśnie kontakty z ludźmi, mogą ułatwić wzajemne poznanie się narodów, mogą pogłębić przyjaźń i współpracę międzynarodową, a tym samym stać się poważnym czynnikiem w walce o zachowanie pokoju. Dlatego też Wanda Wasilewska, wielka pisarka, wyrażając stanowisko kraju, który zawsze kierował się i kieruje przyjaźnią dla wszystkich narodów, oświadczyła wobec delegatów Światowej Rady Pokoju:

— Delegacja radziecka upoważniona jest do stwierdzenia, że najszersze koła społeczeństwa radzieckiego gotowe są do poważnego rozszerzenia wymiany kulturalnej i naukowej z innymi krajami.

Burzą oklasków przyjęli zebrani tę deklarację, będącą jeszcze jednym wyrazem pokojowych dążeń i pokojowych czynów Kraju Rad.

Sprawa rozszerzenia wymiany kulturalnej, naukowej i gospodarczej stale przewija się w dyskusji, jako jeden z jej punktów podstawowych. Angielski biochemik odznaczony nagrodą Nobla, prof. Richard Synge, wskazywał na doniosłość rozwinięcia szerokiej wymiany doświadczeń z uczonymi wszystkich krajów. Nauka w służbie pokoju, w służbie człowieka, oto hasło, które powinno zjednoczyć wszystkich uczonych, ludzi, dla których sprawą honoru powinno być wydzieranie tajemnic przyrodzie nie po to żeby niszczyć, lecz po to by budować.

*

Kultura narodów rozkwitać może w słońcu wolności i pokoju — mówił przewodniczący delegacji polskiej Jarosław Iwaszkiewicz. — Kraje zależne, eksploatowane, kraje kolonialne i półkolonialne mają pod tym względem niezwykle utrudnione zadanie, nie są nawet w stanie podjąć skutecznej walki z analfabetyzmem, który na tych terenach stanowi tak palący problem. Dlatego też — podkreślił polski delegat — najważniejszym zadaniem jest walka o poszanowanie niezależności wszystkich narodów, dużych i małych. Musimy zrobić wszystko, aby położyć kres polityce dyktatu i eksploatacji prowadzonej przez niektóre państwa, gdyż prowadzi ona do nieludzkiego deptania kultury, do zaprzepaszczenia jej skarbów.

Niezależność kultur nie oznacza izolacji. Kraje nie mogą stać się czymś w rodzaju Harpagonów, którzy zazdrośnie ukrywają swoje skarby. I dlatego właśnie z wielką radością — powiada dalej Iwaszkiewicz — przyjęliśmy deklarację wielkiej pisarki Wandy Wasilewskiej, na temat rozszerzenia wymiany kulturalnej, proponowanego przez delegację ZSRR jako kontynuację ducha porozumienia i przyjaźni, którymi niezmiennie kieruje się ZSRR.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Porozumienie w sprawie linii demarkacyjnej w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżon, że na niejawnym posiedzeniu delegacji obu stron w pełnym składzie, które odbyło się w dniu 17 czerwca, poczyniono znaczne postępy w kierunku zawarcia rozejmu.

Od sześciu dni nie było plenarnych posiedzeń delegacji, lecz w ciągu tego czasu pracowali intensywnie oficerowie sztabowi obu stron nad ostatecznym ustaleniem linii demarkacyjnej. Linia demarkacyjna została ustalona na mapach i w dniu 17 czerwca na posiedzeniu delegacji obu stron w pełnym składzie linia ta została ostatecznie zatwierdzona.

Jak przypomina agencja Nowych Chin, jeszcze w listopadzie 1951 r. uzgodniono, że ustalona wówczas linia demarkacyjna zostanie zmieniona i dostosowana do rzeczywistej linii frontu, jeśli rozejm nie zostanie podpisany w ciągu 30 dni. Obecnie właśnie dokonano tej korektury linii demarkacyjnej i na tej linii w 12 godzin po podpisaniu rozejmu nastąpi przerwanie ognia.

Agencja Nowych Chin dodaje, że oficerowie łącznikowi obu stron zwiedzili w dniu 17 czerwca wszystkie pokoje pawilonu, w którym odbywają się rokowania i wyraża przypuszczenie, że ustalali oni miejsce, w którym ma nastąpić uroczyste podpisanie rozejmu.

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska biorąca udział w Panmundżonie w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 17 czerwca odbyło się niejawne posiedzenie delegacji obu stron w pełnym składzie. Następnie odbyły się posiedzenia dwóch grup oficerów sztabowych oraz posiedzenie oficerów łącznikowych obu stron.

Szpital PCK w Korei

(f) PHENJAN (PAP). — W Korei od pewnego czasu czynny jest polski szpital, ufundowany przez Polski Czerwony Krzyż dla niesienia pomocy bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Ekipa lekarzy i pielęgniarek szpitala, wyposażonego w najnowocześniejszy sprzęt medyczny, prowadzi pełną poświęcenia pracę w trudnych warunkach, w kraju zniszczonym przez wojnę, — często w podziemiach i w schronach wykutych w skałach, wśród zgliszcz i ruin. Patrioci koreańscy dają niejednokrotnie wyraz głębokiej wdzięczności dla polskich lekarzy i pielęgniarek.

Do Czynu Lipcowego!

Zbliża się dzień 22 Lipca, dziewiąta rocznica Wyzwolenia kraju, pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stało się już piękną tradycją naszego narodu, że wielkie święto lipcowe witają masy pracujące czynem produkcyjnym. A ma ten czyn cel najszczytniejszy, najdroższy każdemu Polakowi: szybką realizację zadań planu 6-letniego, rozkwit naszej Ojczyzny, umocnienie jej sił.

Tym razem pierwsi rzucili wezwanie na cały kraj, do wszystkich ludzi pracy w Polsce budowniczowie Kombinatu Hutniczego im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Fakt ten ma szczególną wymowę.

W roku bieżącym i następnych latach planu sześcioletniego rozpoczynają pracę największe nasze obiekty inwestycyjne. Ma więc ten okres decydujące znaczenie dla rekonstrukcji technicznej przemysłu, dla dalszego wspaniałego jego rozwoju. Dobrze rozumieją to masy pracujące — szeroki ruch zobowiązań o terminowe dostawy dla Nowej Huty i innych budowli socjalizmu ogarnął cały kraj.

W hutnictwie w lipcu i wrześniu br. ruszają wielkie piece huty im. Bolesława Bieruta. Muszą dać one produkcję w terminie i w zaplanowanej wysokości, wymaga tego realizacja planu br. przez cały przemysł.

Skrócenie i dotrzymanie terminów przez przedsiębiorstwa budowlano - montażowe, sprawa wysokiej jakości wykonawstwa i odbioru gotowych obiektów, właściwego przygotowania i przeprowadzenia rozruchu, szybkiego uzyskania zaplanowanej wydajności na wszystkich budowlach przemysłowych — to zagadnienia, które nabierają dziś zasadniczej wagi dla naszej gospodarki. Taka też jest treść zobowiązań budowniczych huty im. Bolesława Bieruta. Głoszą one: „do 20 lipca br. oddamy do eksploatacji pierwszy wielki piec, do 20 września br. drugi wielki piec".

Hasło lipcowego czynu rozchodzi się szybko. Już podchwyciły je Zakłady im. Stalina w Poznaniu, kopalnia „Makoszowy", kolejarze stacji Kraków - Płaszów. W ich ślady pójdzie cały kraj. Bo jest ambicją każdego człowieka pracy w Polsce, każdego zespołu, każdej załogi od najmniejszej do największych, przyjść na święto lipcowe i złożyć meldunek: wykonaliśmy nasze zadania, uczyniliśmy dalszy krok w realizacji planu sześcioletniego.

Współzawodnictwo pracy to wielka dźwignia budownictwa socjalizmu, to świadoma inicjatywa i wysiłek załóg w kierunku ulepszania pracy, podnoszenia produkcji, umacniania siły Ojczyzny.

Zobowiązania lipcowe muszą więc być dobrze przemyślane, obejmować węzłowe zagadnienia. Takie też są zobowiązania zakładów, które pierwsze podchwyciły apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta.

Wykonywać rytmicznie plany produkcyjne według ilości i asortymentu — a więc 34.000 ton węgla ponad plan pierwszego półrocza i 20.700 ton ponad plan III kwartału da załoga kopalni „Makoszowy", zwiększą regularność biegu pociągów i obniżą wskaźnik średniego postoju wagonów kolejarze ze stacji Kraków - Płaszów, na dwa miesiące przed terminem wykona roczny plan w pełnym asortymencie załoga W-8 w Zispo.

Szerzej rozwijać walkę o oszczędność surowców i materiałów, o wysoką jakość produkcji — a więc załoga kopalni „Makoszowy" zobowiązuje się do zmniejszenia zużycia drzewa o 0,5 m sześc. na tysiąc ton węgla i znacznego obniżenia zawartości kamienia w węglu; poprzez współzawodnictwo pod hasłem: „ja nie wypuszczę braku" o 20 procent zmniejszy ilość braków załoga W-7 Zispo, 587 ton węgla miesięcznie zaoszczędzą maszyniści parowozowni ze stacji Kraków — Płaszów.

Nieustannie walczyć o postęp techniczny, upowszechnienie przodujących metod pracy, o pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń — a więc załoga kopalni „Makoszowy" podniesie o 30 procent w stosunku do ubiegłego roku wskaźnik mechanicznego urabiania węgla, kolejarze ze stacji Kraków — Płaszów poprawią podstawowe wskaźniki pracy parowozów dzięki nowej formie współzawodnictwa pod hasłem: „Mój parowóz świadczy o mnie"; metalowcy z wydziału W-2 w Zispo rozwiną dalej skrawanie nożem Kolesowa, rozszerzą na nowe stanowiska metodę Żandarowej.

Są to zobowiązania podjęte po gruntownym przemyśleniu, po dokładnej analizie możliwości produkcyjnych. Opierają się one o setki zobowiązań indywidualnych i zespołowych: robotników, majstrów, inżynierów i techników. W takich właśnie kierunkach powinny iść, w ten sposób powinny być podejmowane również zobowiązania wszystkich zakładów. W przemyśle metalowym i budownictwie współzawodnictwo lipcowe jest poważnym orężem, który załogi i kierownictwa zakładów powinny w pełni wykorzystać aby na bazie nowych norm podnieść szybko wydajność pracy, usprawnić organizację produkcji.

Przed organizacjami partyjnymi stoi zadanie: rozwinąć szeroką pracę agitacyjną, przepoić zobowiązania lipcowe głęboką treścią polityczną, aby każdy robotnik, technik i inżynier podejmował je i walczył o ich realizację z pełną świadomością wielkich zadań, jakie stoją przed narodem polskim na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Trzeba nieustannie, na codzień analizować wnikliwie tok wykonywania zobowiązań, dbać o zapewnienie wszystkich warunków koniecznych do ich wypełnienia, troszczyć się o wydatną pomoc załogom ze strony rad zakładowych, dyrekcji i personelu inżynieryjno - technicznego, pobudzać i podchwytywać inicjatywę każdego członka załogi, śmiało i energicznie pokonywać trudności.

Pamiętajmy: każdy dodatkowy procent produkcji, każda nowa terminowo oddana do ruchu inwestycja, to krok naprzód w dziele umocnienia naszej ojczyzny, umocnienia potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Kraj Rad. Oto najgłębsza treść zobowiązań lipcowych, które — jak co rok — porwą do wzmożonego wysiłku całą klasę robotniczą, chłopstwo pracujące, inteligencję, czynem manifestujących swój głęboki patriotyzm, swe umiłowanie sprawy pokoju.

Budowniczowie Nowej Huty pracują już na nowych normach

(f) 15 bm. wielotysięczna załoga budowniczych czołowego obiektu sześciolatki — Kombinatu Nowa Huta rozpoczęła pracę według uporządkowanych norm.

Robotnicy budowlani Nowej Huty z zadowoleniem przyjęli racjonalny taryfikator robót i z pełnym zrozumieniem odnieśli się do uporządkowanych norm. Na dowód tego podjęli liczne zobowiązania podniesienia wydajności pracy.

Już pierwsze wyniki pracy na uporządkowanych normach potwierdzają, że robotnicy w pełni wykonują zwiększone zadania. Wielu robotników budujących Kombinat Nowa Huta pracuje według nowoustalonych norm już od pierwszych dni czerwca. M. in. w rejonie budowy Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych od 1 czerwca na uporządkowanych normach pracuje 12 brygad. W ostatnich dniach w rejonie tym m. in. brygada murarska Józefa Augustyna uzyskała ponad 240 proc. normy, brygada betoniarska Stanisława Kołodzieja — 125 proc., brygada Eugeniusza Magudy — ponad 200 proc.

W dążeniu do najlepszego wykonania zwiększonych zadań budowniczowie Kombinatu przystąpili do stosowania zespołowych metod pracy w oparciu o doświadczenia najlepszych brygad. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII
M. BOJANOWICZ: Troski sekretarza komitetu zakładowego.

B. N.: „Apolityczność" i polityka Watykanu

SANDOR CZOTTNER, minister Górnictwa i Energetyki Węgierskiej Republiki Ludowej: Święto przyjaźni węgiersko-polskiej.

Plenum KC FPK

(f) PARYŻ (PAP). 16 czerwca rozpoczęły się w podmiejskiej dzielnicy Paryża Issy-les-Moulineaux obrady KC Francuskiej Partii Komunistycznej. W obradach plenum bierze udział sekretarz generalny KC FPK — Maurice Thorez.

Na posiedzeniu przedpołudniowym sekretarz KC FPK Jacques Duclos wygłosił referat pt.: „Walka komunistów o jedność klasy robotniczej jako podstawę szerokiego zjednoczenia patriotycznego w celu zmiany polityki, zapewnienia postępu społecznego i obrony praw demokratycznych, niezawisłości narodowej i pokoju".

Partia nasza — oświadczył Duclos — jest obrońcą najżywotniejszych interesów narodu, walcząc ze wszystkich sił o jedność działania klasy robotniczej jako podstawę zespolenia sił narodowych.

Politykę niezawisłości narodowej, postępu społecznego i obrony swobód demokratycznych, odpowiadającą potrzebom Francji i pragnieniom narodu — kontynuował Duclos — można zdefiniować w sposób następujący:

— przywrócenie pokoju w Wietnamie i zawarcie porozumienia w sprawach ekonomicznych i kulturalnych, odpowiadającego interesom narodów Wietnamu, Patet Lao i Kamboży oraz interesom narodu francuskiego;

— wyrzeczenie się metod ucisku kolonialnego; odrzucenie ratyfikacji układów z Bonn i Paryża; przestrzeganie polityki uregulowania wszystkich spornych problemów w drodze rokowań w celu stworzenia sprzyjających warunków dla zawarcia powszechnego paktu pokoju;

— znaczna redukcja wydatków wojennych;

— wprowadzenie sprawiedliwego systemu podatkowego;

— poszanowanie swobód demokratycznych i gwarancji konstytucyjnych.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

W 17 rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 18 bm. przypada 17 rocznica śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego, twórcy literatury radzieckiej — Maksyma Gorkiego.

Związek Pisarzy Radzieckich i Instytut Literatury Światowej im. Gorkiego zorganizowały dnia 16 bm. w Centralnym Domu Pisarzy wieczór poświęcony twórczości Maksyma Gorkiego.

Wieczór zagaił laureat Nagrody Stalinowskiej W. Katajew. Odczyty na temat „Język i charakter dramaturgii Gorkiego" wygłosili: artysta ludowy ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej A. Dikij i artysta ludowy RFSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej B. Zachawa.

W stołecznych parkach kultury i wypoczynku oraz w całym kraju odbywają się wieczory literackie, pogadanki, koncerty, poświęcone Gorkiemu. W bibliotekach i czytelniach otwarto wystawy jego książek.

W latach władzy radzieckiej nakład dzieł Maksyma Gorkiego w Związku Radzieckim osiągnął 72.577.000 egzemplarzy. Dzieła Gorkiego wydano w 71 językach, w tej liczbie w językach narodów, które przed Wielką Rewolucją Październikową nie miały swojego piśmiennictwa. „Matka" Gorkiego ukazała się w ZSRR w 40 wydaniach, w 39 językach, w nakładzie około 4 milionów egzemplarzy. W najbliższym czasie zostanie ukończone 30-tomowe wydanie dzieł Maksyma Gorkiego.

Oświadczenie Biura Politycznego KC SED

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w odpowiedzi na zapytania robotników w sprawie norm pracy, Biuro Polityczne KC SED ogłosiło oświadczenie, które podkreśla, iż budowa nowego życia i poprawa warunków bytu robotników, jak również całej ludności jest możliwa jedynie i tylko na zasadzie podwyższenia wydajności pracy i wzrostu produkcji. Dlatego też Biuro Polityczne uważa, że inicjatywa przodujących robotników, którzy dobrowolnie podnieśli normy pracy, jest ważnym krokiem na drodze do budowy nowego życia oraz wskazuje całemu narodowi wyjście z istniejących trudności.

Biuro Polityczne uważa natomiast za niesłuszne podnoszenie norm pracy w trybie administracyjnym przez organy gospodarcze i zaleca przeto przedyskutowanie sprawy wspólnie ze związkami zawodowymi. Biuro Polityczne SED nawołuje równocześnie do czujności w stosunku do prowokatorów usiłujących siać zamieszanie wśród robotników.

Zasada porozumienia i rokowań może i powinna zatriumfować w sprawie niemieckiej

Przemówienie prof. Kulczyńskiego na sesji Światowej Rady Pokoju

(f) BUDAPESZT (PAP). Na posiedzeniu popołudniowym sesji Światowej Rady Pokoju w dniu 16 bm., przemawiał delegat polski prof. dr Stanisław Kulczyński.

Dziś — oświadczył prof. Kulczyński — gdy zgodnie z pragnieniem całej ludzkości osiągnięte zostało porozumienie w Panmundżonie, sprawa, o której chcę mówić, sprawa niemiecka, stała się najważniejszym problemem, wymagającym rokowań i porozumienia.

W sercu Europy stworzone zostało źródło niepokoju w postaci podziału Niemiec; odbudowywany potencjał wojskowy Niemiec zachodnich zagraża bezpieczeństwu sąsiadujących z Niemcami państw. Faszyzm i militaryzm niemiecki, złamane wspólnym wysiłkiem narodów, wychodzą spod ziemi i z powrotem obejmują stopniowo władzę i kontrolę nad narodem niemieckim na zachód od Łaby. Odwetowe i zaborcze hasła militaryzmu niemieckiego zostały ponownie rzucone pod adresem narodów europejskich. Kanclerz Republiki Federalnej i jego ministrowie przemawiają językiem Hitlera.

Gdzie leżą przyczyny tego niebezpiecznego stanu rzeczy? Ludzie walczący o pokój od dawna wskazywali, że polityka określonych kół amerykańskich wobec Niemiec podważa bezpieczeństwo i pokój w Europie.

Do zaognienia sytuacji przyczyniły się także zachodnioeuropejskie koła rządzące, które podporządkowały się polityce zimnej wojny, pogłębiającej rozłam między Europą Wschodnią a Zachodnią.

Odbudowa Wehrmachtu poruszyła opinię wszystkich krajów, zwłaszcza krajów sąsiadujących z Niemcami. Powracanie do władzy faszyzmu i militaryzmu zaalarmowało demokratyczną opinię niemiecką.

Wzrost sił pokoju znajduje również swój wyraz w wystąpieniach tych mężów stanu, którzy dotychczas zwykli byli przemawiać innym językiem. Prosty apel naszego ruchu, domagającego się zwołania konferencji wielkich mocarstw, którego nie chcieli usłyszeć różni politycy, dziś podjęty został przez premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

Z drugiej strony trudno zrozumieć, jakie są przyczyny tego, że wybitni i doświadczeni skądinąd politycy trudzą się nad wynyślaniem sztucznych form gwarancji wówczas, gdy istnieją gotowe, przez nich samych zatwierdzone podstawy pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Zamiast tworzenia wątpliwych nowych systemów, należy trzymać się tych układów, które zawierają istotne gwarancje dla Europy, to jest układów jałtańskiego i poczdamskiego.

Waga wspomnianych układów polega na tym, że wytyczają one drogi wiodące do utworzenia jednolitego, demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego oraz do usunięcia groźby ponownej agresji ze strony imperializmu niemieckiego.

Tak się składa, że przed paru dniami uczestniczyłem w Berlinie jako przedstawiciel Polski w obradach stałej delegacji, powołanej przez międzynarodową konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Członkowie stałej delegacji raz jeszcze jednomyślnie wskazali na konieczność walki przeciwko ratyfikacji i realizacji układów z Bonn i Paryża.

Mogę śmiało oświadczyć, że pogląd, jaki tu wyraziłem na kierunek poczynań wiodących do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — jest poglądem całego narodu polskiego. Naród nasz na przestrzeni swych dziejów doznał szczególnie bolesnych doświadczeń ze strony militaryzmu niemieckiego. W czasie ostatniej wojny hitleryzm dążył do zagłady naszego narodu. Dlatego naród polski przeciwstawia się ze wszystkich sił odbudowie Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. Ale równocześnie — co chciałbym podkreślić z naciskiem — naród nasz z całą mocą popiera słuszne dążenia narodu niemieckiego do uzyskania jedności i niepodległości.

Jesteśmy przekonani, że ten głęboki prąd na rzecz jedności i pokoju, który ogarnia rozdzielony dziś naród niemiecki, nie może pozostać bez wpływu na rządy wielkich mocarstw. Jesteśmy również przekonani, że opinia publiczna wielkich mocarstw coraz lepiej zdaje sobie sprawę z konieczności zasypania przepaści, która dzieli dziś Niemcy i usunięcia w ten sposób groźnego zarzewia niepokoju i wojny.

Zasada porozumienia i rokowań, której konieczność coraz lepiej rozumieją narody, może i powinna zatriumfować właśnie w sprawie niemieckiej, właśnie w stosunku do tego najbardziej nabrzmiałego, najbardziej palącego problemu, od którego zależy rozwój stosunków w Europie i zagadnienie pokoju w Europie.

Wymiana depesz z okazji 5 rocznicy układu polsko-węgierskiego

Do
Towarzysza **Istvana Dobi**
Przewodniczącego Prezydium
Węgierskiej Republiki
Ludowej

Budapeszt

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, pozdrowienia w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym z okazji piątej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między naszymi państwami.

Układ nasz stanowi niewzruszony fundament przyjaźni i ścisłej współpracy łączącej nasze narody w walce o trwały pokój, którego niezawodną ostoją jest Wielki Związek Radziecki.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do
Przewodniczącego Rady
Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej
Towarzysza
Aleksandra Zawadzkiego

Warszawa

Pozwólcie, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazić w imieniu Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej i moim własnym szczere gratulacje z okazji piątej rocznicy podpisania węgiersko-polskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej.

Naród węgierski będzie i nadal walczyć ramię przy ramieniu z bratnim narodem polskim, u boku naszego wspólnego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego, o wspólną sprawę pokoju, demokracji i postępu.

ISTVAN DOBI
Przewodniczący Prezydium
Węgierskiej Republiki Ludowej

Do
Towarzysza
Matyasa Rakosiego
Prezesa Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki
Ludowej

Budapeszt

Z okazji 5-tej rocznicy podpisania polsko-węgierskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezesie, w imieniu narodu i Rządu polskiego oraz moim własnym, wyrazy braterskiej solidarności i najgorętsze pozdrowienia dla narodu i Rządu węgierskiego oraz dla Was osobiście.

Rozwijając i pogłębiając, w oparciu o nasz Układ, przyjaźń i wszechstronną współpracę między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Węgierską Republiką Ludową, tym samym wzmacniamy cały światowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi nasz przyjaciel i wyzwoliciel, wielki Związek Radziecki.

BOLESŁAW BIERUT

Do
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej
Towarzysza
Bolesława Bieruta

Warszawa

Z okazji piątej rocznicy podpisania węgiersko-polskiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej przesyłam Wam oraz bratniemu narodowi polskiemu gorące życzenia w imieniu Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i całego narodu węgierskiego.

Z radością możemy w tym dniu stwierdzić, że stale pogłębiająca się przyjaźń i współpraca między narodem polskim i węgierskim przyczyniła się do umocnienia i rozkwitu obu krajów, jak i do wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Życzę bratniemu narodowi polskiemu dalszych poważnych sukcesów w jego wielkiej pracy twórczej i we wspólnej walce w obronie pokoju.

MATYAS RAKOSI
Prezes Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki Ludowej

*

Depesze wymienili również: minister Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Erik Molnar i minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski.

Przemówienie Ilji Erenburga

W czasie obrad Światowej Rady Pokoju zabrał głos Ilja Erenburg, który po obszernym omówieniu sukcesów ruchu obrońców pokoju, oświadczył:

Siły wojny wcale nie czują się pokonane, porozumienie w Korei jest dla nich tylko pierwszym wielkim niepowodzeniem. Nie tracą one nadziei, że odegrają się gdzie indziej, w innym miejscu. Byłoby naiwnością sądzić, że siły te, utrzymujące ludzkość od wielu lat w stałym niepokoju, łatwo zrezygnują ze swych celów; jednymi kieruje niezmierna chciwość, innymi — maniakalny strach, a jeszcze innymi — żądza panowania: wszystko to są trudne do wyleczenia choroby.

Podczas gdy jedni nienawidzą idei porozumienia wskutek swej nadmiernej zachłanności, inni zwolennicy wojny ogarnięci są fanatyzmem, ślepą nienawiścią do postępu, strachem przed przyszłością. Widzimy, z jakim uporem pragną kontynuowania przelewu krwi w Korei władcy Seulu. Podobnie jak rozejm w Korei ogarnia strachem Li Syn mana, tak samo idea pokojowego porozumienia wielkich mocarstw w sprawie Niemiec straszy Adenauera. Siły wojny ciążą jeszcze nad polityką niektórych państw. O konieczności ochrony suwerenności mówi się w Buenos Aires i w Rzymie, w Kopenhadze i w Rio de Janeiro... My, ludzie radzieccy, pragniemy pokoju między wszystkimi narodami i wszystkimi państwami. Pragniemy pokoju, opartego na wzajemnym szacunku i na równości. Oczywiście nie chcę przesądzać, lecz byłoby dziecinadą zamykać oczy na aktywny opór ludzi, pragnących wojny — zimnej i gorącej. Musimy niestrudzenie pracować, głosić prawdę, aby doszła ona do świadomości każdego człowieka. Musimy uczynić wszystko, aby donośnie rozbrzmiał głos setek milionów ludzi.

Donośnie i na nową nutę zabrzmiało przemówienie Churchilla. Omawiając to przemówienie czasopismo amerykańskie „News Week" stwierdza: Sir Winston wie, że demonstrowanie niezależności od Waszyngtonu w sprawach polityki zagranicznej działa korzystnie...

My, obrońcy pokoju gorąco popieramy wszystkie uczciwe propozycje w sprawie powszechnego, stopniowego rozbrojenia przeprowadzanego pod kontrolą międzynarodową, lecz decydowanie potępiamy uzbrajanie się odwetu i tworzenie nowych armii, znajdujących się pod kontrolą organów rzekomo międzynarodowych, które w rzeczywistości są sztabami jednego mocarstwa.

Oczywiście niebezpieczeństwo wojny zostanie ostatecznie usunięte z chwilą całkowitego porozumienia między wielkimi mocarstwami. Naszym celem jest Pakt Pokoju. Lecz droga do niego nie jest ani krótka, ani prosta. Każdy naród słusznie myśli o swym bezpieczeństwie. My, obrońcy pokoju, musimy popierać wszystkie kroki, zmierzające do umocnienia suwerenności państw i do ochrony ich bezpieczeństwa. Musimy popierać te koła opinii publicznej, które nie idą wraz z nami w naszej walce o pokój powszechny, lecz które stawiają opór siłom wojny. My, obrońcy pokoju, od dawna prowadzimy walkę o odrodzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, która natchniona zasadami jej organizatorów może stać się rzeczywiście gwarancją bezpieczeństwa wszystkich państw. Duch rokowań, porozumienia, który zaczyna wszędzie wypierać politykę ultymatywnych żądań, dyktatów i pogróżek, musi zmienić „klimat w ONZ" i przywrócić jej utracony autorytet. W tym celu konieczne jest, aby w ONZ zajęły należne im miejsce Chiny. Zrozumieli to mężowie stanu Wielkiej Brytanii; mam nadzieję, że zrozumieją to również przywódcy Stanów Zjednoczonych. Traktat pokojowy ze zjednoczonymi, miłującymi pokój Niemcami usunie niebezpieczeństwo wojny w Europie. Jeśli chodzi o walkę narodów Azji i Afryki o niezawisłość, my, obrońcy pokoju, popieramy prawo wszystkich narodów do niezawisłości i domagamy się stanowczo, aby istniejące konflikty zostały rozwiązane w drodze rokowań.

...Pokoju nie można zbudować, jeśli współdziała się jedynie z ludźmi tych samych poglądów i z przyjaciółmi; pokój należy zbudować współdziałając również z ludźmi myślącymi inaczej i pełnymi jeszcze nieufności. Nie zamierzamy obecnie przypominać oskarżeń, napaści i pogróżek. Chcemy porozumieć się z tymi, którzy nas gorąco, głęboko i od dawna nie lubią.

Przyjaciele, przeszliśmy pierwszy etap. Nie zatrzymamy się. Z jeszcze większą energią będziemy walczyli o pokój, aby każdy z nas nie rumieniąc się ze wstydu patrzeć mógł na dzieci w Budapeszcie, czy w Londynie, w Moskwie czy w Nowym Jorku.

Przemówienie przedstawiciela Korei Ludowej Han Ser-ja

Przedstawiciel społeczeństwa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Han Ser-ja powiedział:

Co zmusiło stronę amerykańską do zgody na wznowienie rokowań o rozejm, które były przerwane i do podpisania porozumienia w sprawie jeńców wojennych? Pierwszą przyczyną, która zmusiła stronę amerykańską do takiego postępowania, były propozycje naszego rządu i rządu Chińskiej Republiki Ludowej, które raz jeszcze zamanifestowały przed całym światem swą pokojową i mądrą politykę, opartą na przyjaźni między narodami, zmierzającą do pokojowej współpracy między wszystkimi krajami.

Po drugie — ani krwawe walki, ani barbarzyńskie bombardowania nie zdołały złamać bohaterskiej woli narodu koreańskiego, który korzystając z braterskiej pomocy ze strony chińskich ochotników ludowych, broni mężnie owoców swej pracy i swojej niepodległości.

Trzecią przyczyną jest ofiarna walka obrońców pokoju na całym świecie.

Problem koreański jako całość — mówił dalej Han Serja — może być pomyślnie rozwiązany jedynie pod warunkiem, że wojska obce zostaną wycofane z Korei, a naród koreański uzyska możność samodzielnego decydowania o swych losach.

Przekonani jesteśmy, że doprowadzimy do pokojowego wycofania wojsk obcych z Korei. Zadanie obrońców pokoju polega nie tylko na zapewnieniu rozejmu w Korei, lecz również na przekształceniu go w pierwszy krok w kierunku ogólnego uregulowania rozbieżności i konfliktów międzynarodowych.

Przemówienie pastora Niemoellera

Pastor Martin Niemoeller, który przybył z Niemiec zachodnich na zaproszenie Światowej Rady Pokoju, stwierdził m. in.: Kiedy mówię „pokój", ale nie wyrażam przy tym chęci spotkania się i porozumienia z przeciwną stroną, znaczy to, że w praktyce i obiektywnie rzecz biorąc nie chcę pokoju. Powstaje tu problem „współistnienia", o którym tyle pisano i mówiono w ostatnich latach.

Współistnienie to nie powinno być przedmiotem dyskusji. Powinno ono być obiektem praktycznego doświadczenia, sprawdzenia. Jednakże dla osiągnięcia tego celu należy pokonać wiele przeszkód, przy czym obie strony powinny wnieść wkład w rozwiązanie tego zadania.

W Niemczech zaostrzały się w ciągu wielu kolejnych miesięcy rozbieżności między podpaństwami wschodnim i zachodnim. Począwszy od 1948 r. kościół protestancki popierał idee pokojowego zjednoczenia i niejednokrotnie wskazywał, że jedyną drogą wiodącą do osiągnięcia tego celu — tak ważnego dla sprawy pokoju — są rokowania. Zdawało się już, że kościół tak dalece angażuje się w konflikt, że nie będzie mógł zachować bezstronności. Ale oto w ubiegłym tygodniu zaszła zmiana, która wybawiła kościół od tego niebezpieczeństwa i pozwoliła mu znów wezwać swych członków do poparcia propozycji w sprawie rokowań. Niemoeller wyjaśnił, że ma na myśli niedawne kroki podjęte w NRD w stosunku do kościoła, kroki, które spowodowały odprężenie sytuacji wewnątrz Niemiec.

W rezultacie — podkreślił Niemoeller — w narodzie niemieckim podniosła się nowa fala nadziei na pomyślne rokowania i na pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Jeśli nie mylą nas oznaki, znajdujemy się w obliczu czynów, dokonanych istotnie gwoli pokoju. Usuwa się przeszkody, rozprasza się strach i nieufność. Wszelki dalszy tego rodzaju krok będzie miał takie same, jeśli nie jeszcze większe, następstwa.

Fiasko prowokacyjnej awantury wywołanej w sektorze demokratycznym Berlina przez nasłanych agentów faszystowskich

(a) BERLIN (PAP). W sektorze demokratycznym Berlina doszło 16 i 17 bm. do incydentów i awantur, wywołanych przez grupy płatnych agentów faszystowskich, nasłanych z Berlina zachodniego.

W związku z tym, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował 17 bm. oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Na zarządzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy sytuacji ludności, — elementy faszystowskie i inne koła reakcyjne odpowiedziały prowokacjami i poważnymi awanturami w sektorze demokratycznym Berlina. Celem tych prowokacji miało być stworzenie trudności na drodze do przywrócenia jedności Niemiec".

Oświadczenie rządu NRD wskazuje następnie, że awantury wywołane zostały przez prowokatorów i faszystowskich agentów obcych mocarstw i niemieckich monopoli kapitalistycznych. Rząd NRD zapowiedział surowe ukaranie winnych.

W godzinach wieczornych 17 bm. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił komunikat o całkowitym załamaniu się awanturniczych prowokacji obcych agentów w Berlinie. W komunikacie tym czytamy:

„Podczas gdy rząd NRD ze wszystkich sił zmierza do polepszenia bytu materialnego ludności i zwraca szczególną uwagę na podniesienie stopy życiowej robotników, — przekupne elementy, agenci mocarstw obcych oraz ich wspólnicy spośród monopolistów niemieckich podjęli próbę podważenia zarządzeń władz NRD.

Stwierdzono, że awantury odbyły się według jednolitego planu, opracowanego w Berlinie zachodnim i dostosowanego do określonego momentu.

Ekscesy zakończyły się całkowitym fiaskiem uknutej z góry awantury, gdyż spotkały się z oporem wielkiej części ludności i organów władzy.

BERLIN (PAP). Prezydium policji ludowej ogłosiło komunikat o całkowitym rozbiciu prowokatorskich grup terrorystycznych, nasłanych z Berlina zachodniego. Komunikat stwierdza, że prowokatorzy faszystowscy z zachodniego Berlina dopuścili się aktów gwałtu i grabieży, rabując i plądrując mienie publiczne i prywatne. Wybili oni m. in. szyby w oddziale położniczym jednego ze szpitali w Berlinie.

Ludność wystąpiła przeciwko prowokatorom i przyczyniła się do ujęcia niektórych bandytów przez policję ludową. Aresztowani prowokatorzy rekrutują się przede wszystkim z chuligańskich elementów zachodnioberlińskich i z członków organizacji faszystowskich.

Powstrzymać rękę kata!

W tych ostatnich godzinach przed egzekucją Juliusza i Ethel Rosenberg, na świecie rozgorzała z nową, niespotykaną dotąd siłą walka o uratowanie życia dwojga zwykłych, uczciwych ludzi, których amerykańska „sprawiedliwość" skazała na śmierć na krześle elektrycznym. Skazała za to, że—wbrew terrorowi i represjom, wbrew rozpasanej propagandzie wojennej — dawali wyraz swej szczerej sympatii dla idei pokoju i postępu.

Sprawa ta wstrząsnęła sumieniem świata. Całe narody stanęły w obronie dwojga niewinnych ludzi, których czeka śmierć za niepopełnioną winę. Bo nie miała i nie ma amerykańska „sprawiedliwość" żadnych dowodów przeciwko Rosenbergom. Tak dalece niewinność ich jest oczywista, że nawet w Sądzie Najwyższym USA czterech sędziów wypowiedziało się za wnioskiem o odroczenie egzekucji. Większością zaledwie jednego, jedynego głosu Sąd Najwyższy ten wniosek odrzucił.

Widać, że koła rządzące USA łakną krwi. Małżonkowie Rosenberg mają zginąć na krześle elektrycznym nie dlatego, że zawinili. Mają zginąć dlatego, że śmiercią ich koła rządzące USA pragną zastraszyć wszystkich uczciwych ludzi Ameryki, którzy protestują przeciwko polityce agresji i faszyzacji kraju. Pragną pokazać, że wyrokiem sprzedajnych sądów na krześle elektrycznym w Sing Sing może znaleźć się każdy Amerykanin, który kocha pokój i walczy o pokój.

Nie załamali się małżonkowie Rosenberg pod groźbami, nie ugięli się pod ohydnym szantażem. Nie przelękli się krzesła elektrycznego. Okazując wspaniałą siłę ducha ze wzgardą wobec prześladowców, odrzucili brudne oferty, które kusiły ich perspektywą darowania życia w zamian za wydanie nazwisk nieistniejących wspólników nieistniejącego przestępstwa. „Jesteśmy niewinni — piszą Rosenbergowie do prezydenta Eisenhowera. — Faktu tego nic nie zdoła zmienić. Odpowiedzialność za naszą śmierć spadnie na Amerykę. Stracenie nas zhańbi całe pokolenie..."

Haniebny wyrok na małżonków Rosenberg poruszył sumienia i serca. Ludzie różnych narodów, ras, poglądów, wierzeń połączyli swe wysiłki, by wyrwać nieustraszonych bojowników o pokój ze szponów amerykańskiej „sprawiedliwości". Przed Białym Domem w Waszyngtonie czuwają nieustannie dziesiątki tysięcy ludzi na „wartach ułaskawienia", żądając uwolnienia Rosenbergów. Wśród nich stoją dwaj synowie skazanych — Robert i Michał — którzy przynieśli listy do prezydenta Eisenhowera z prośbą o ułaskawienie. Pociągami z całego kraju jadą do Waszyngtonu tysiące ludzi z protestami przeciwko wyrokowi.

W całej Europie rośnie fala oburzenia na ten iście barbarzyński wyrok. Do ambasady amerykańskiej w Paryżu płyną — jak potężna rzeka — setki i tysiące delegacji z protestami i petycjami.

W środę, w „Dniu obrony Rosenbergów" odbyły się w całej Francji potężne wiece, których hasłem było „Ułaskawić niewinnie skazanych". We Włoszech, w Anglii, w innych krajach europejskich dziesiątki tysięcy ludzi demonstrowało przeciwko haniebnemu wyrokowi. Rady miejskie Paryża i Rzymu zażądały wstrzymania egzekucji i rewizji wyroku. Parlament urugwajski prawie jednomyślnie wyraził to samo żądanie.

Nawet ludzie, którzy skądinąd popierają amerykańską politykę, którzy jak najdalej stoją od sił pokoju i postępu — nie mogli milczeć w obliczu planowanej zbrodni. W obronie Rosenbergów wystąpiło m. in. dwóch byłych premierów francuskich — Boncour i Faure oraz przewodniczący parlamentu francuskiego Herriot.

Ambasada amerykańska w Paryżu — widząc zasięg kampanii protestacyjnej — musiała przerwać milczenie. Jej rzecznik oświadczył, że wysłano specjalne pismo do Eisenhowera, powiadamiające go, iż opinia publiczna we Francji „będzie wstrząśnięta jeżeli dopuści się do egzekucji".

Nadchodzą decydujące godziny. Godziny, które mogą rozstrzygnąć los małżonków Rosenberg. Walka o ich życie trwa. Jest to walka w imię najszczytniejszych ideałów ludzkich, jest to walka przeciwko najciemniejszym siłom faszyzmu i wojny, jest to walka w obronie dwojga niewinnych ludzi, których „przestępstwo" jest „przestępstwem" całej postępowej ludzkości, pragnącej pokoju i walczącej o pokój.

B. Z.

Bestialskie naloty lotnictwa USA w Korei północnej

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że w dniu 17 czerwca nie nastąpiły na frontach żadne zmiany.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły pięć i uszkodziły trzy samoloty nieprzyjacielskie.

(f) PEKIN (PAP). Lotnictwo amerykańskie w ciągu bombarduje miasta i wsie północnej Korei. 13 czerwca amerykańskie bombowce dokonały nalotu na zbiornik wody w Kusonie w prowincji Północny Phenjan. Zrzucono wiele bomb burzących, w wyniku czego znaczna część tamy została zniszczona. 14 czerwca kilkadziesiąt amerykańskich bombowców dokonało dwukrotnie nalotów na zbiornik wody w Kusonie.

W nocy z 14 na 15 czerwca około 50 samolotów amerykańskich zbombardowało zbiornik wody w Teczhonie. W wyniku powodzi powstałej na skutek uszkodzenia tamy, zniszczone zostały znaczne obszary zasiewów ryżu. Chłopi, którzy naprawiali tamę, byli bestialsko ostrzelani z broni pokładowej przez samoloty amerykańskie.

Jak podaje Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna, zbiornik wody w Teczhonie jest piątym zbiornikiem w północnej Korei, zbombardowanym ostatnio przez lotnictwo amerykańskie.

Wiadomości sportowe

Hadasik pierwszy na mecie IV etapu dookoła Warmii i Mazur

BRANIEWO (kor. wł.). — Ciężka, 194 km trasa IV etapu wyścigu dookoła Warmii i Mazur, prowadząca z Nowego Miasta do Braniewa kolarze musieli pokonać wśród ulewnego deszczu. Śliska nawierzchnia szosy powoduje już na pierwszych kilometrach kraksę ośmiu zawodników. Wśród nich jest Wrzesiński, który łamie koło oraz Zdunek i Nowczek.

Na 31 km Królak i Wilczewski inicjują pierwszą ucieczkę. Rozpoczyna się seria defektów gum. Zapoczątkowuje ją Liszkiewicz. Następnym pechowcem jest dotychczasowy leader Królak. Niedługo po nim ten sam los dzieli Wójcik i Drążkowski. Za Sztumem czołówka rozbija się na dwie grupy. W pierwszej znajdują się Klabiński, Łasak, Hadasik, Gabrych i Chwiendacz. Następna tworzą: Wilczewski, Więckowski, Pijanowski, Mazurek, Woźniak i Kulawik.

Na 40 km przed metą z czołowej piątki odpada Klabiński. Szybko zmienia detkę, ale traci zbyt wiele czasu, by móc walczyć na finiszu o zwycięstwo etapowe i o tytuł przodownika wyścigu. Po raz drugi przebijają detki Liszkiewicz i Wójcik.

Domy Braniewa, miasta etapowego przybrane są odświętnie. Na ulicach ciągną się nieprzerwane szpalery ludzi. Oklaskują teraz finiszującą czwórkę kolarzy. Linię mety pierwszy przejeżdża Hadasik w czasie 5:25.51. Miejsca od 2 do 4 zajmują Gabrych, Chwiendacz i Łasak w tym samym czasie co zwycięzca etapu. Po 4 minutach kończy etap Klabiński, a następnie grupa złożona z 11 kolarzy.

Zespołowo wygrała drużyna CWKS I w czasie 16:31.03, która prowadzi również w klasyfikacji zespołowej po 4 etapach.

W klasyfikacji indywidualnej po 4 etapach przodownikiem wyścigu został Łasak (Gwardia) przed Gabrychem (Włókniarz) i Królakiem (CWKS I).

T. S.

Szemplińska ustanawia szybowcowy rekord Polski

Na odbywających się w Lesznie I szybowcowych mistrzostwach Polski rozegrano pierwsza konkurencję — przelot docelowy Leszno—Ostrów długości 90 km z jednoczesnym uzyskiwaniem maksymalnej wysokości. Konkurencje te rozegrano w trudnych, burzowych warunkach.

Z 42 startujących szybowców 28 osiągnęło lotnisko docelowe w Ostrowie.

Zwycięzca został Przyjemski (Inowrocław), który osiągnął wysokość 6.180 m — 2221 pkt., przed Popielem (Wrocław) — 5.640 m — 2.018 pkt.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Szemplińska (Warszawa), osiągając przewyższenie 4.230 m — 1.775.5 pkt., przed Adamkową (Warszawa) — 4.900 m — 1.762.2 pkt. i Czmielówną (Stalinogród).

Wynik uzyskany przez Szemplińską jest nowym rekordem Polski. Poprzedni należał również do niej i wynosił 3.950 m.

T. C.

Dnia 17.VI.1953 r. zmarła w Warszawie
Tow. dr MARIA WIDEMAN
lekarz, asyst. Kliniki Okulistycznej A. M., b. członek org. „Życie", PPR, bojownik Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, członek PZPR, odznaczona orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim i Złotym Krzyżem Zasługi, niezłomna bojowniczka o sprawę socjalizmu.
Pogrzeb odbędzie się dn. 19.VI.53 r. o godz. 15 na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.
REKTORAT, DZIEKANAT
I PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA
AKADEMII MEDYCZNEJ

Egzaminy w technikach rolniczych

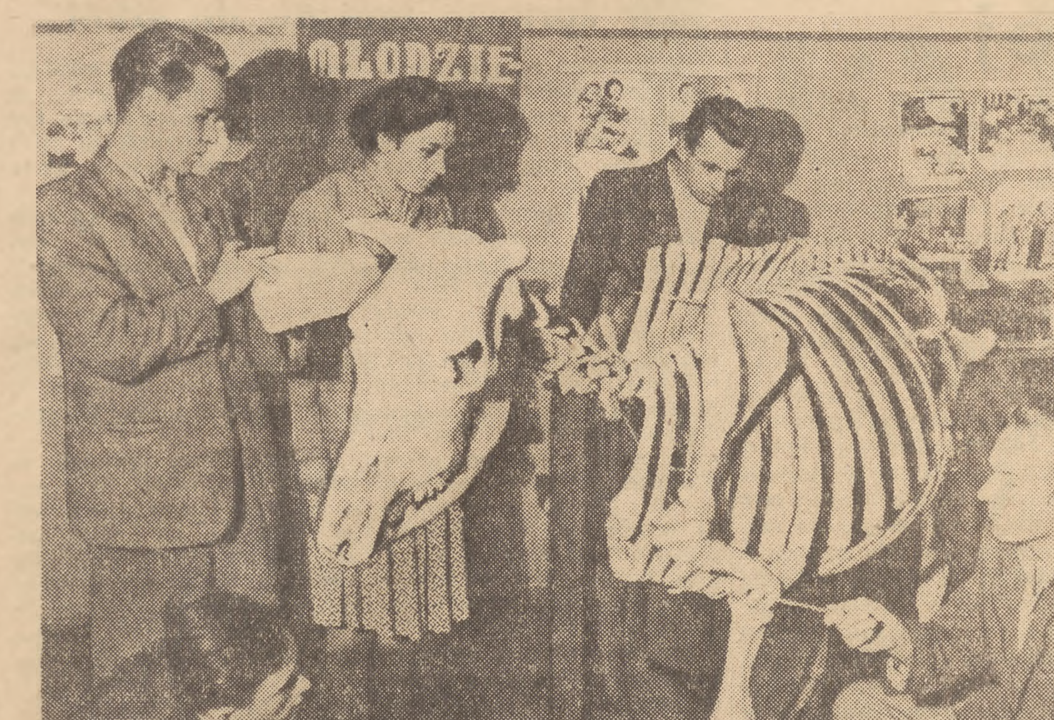

W Technikum Hodowlanym w Nowym Stawie pow. Gdańsk, młodzież przygotowuje się do egzaminów. Na zdjęciu: absolwenci przy powtórce materiału z anatomii. Foto A. Nowosielski

Plan półroczny wykonali przed terminem

(f) Załoga Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Kombinatu Nowa Huta melduje: „Na 18 dni przed terminem pierwsi w Nowej Hucie wykonaliśmy zadania produkcyjne połowy roku bież."

Załoga tego przedsiębiorstwa, po przełamaniu trudności, które hamowały rytmiczne wykonywanie planu w roku ub., stanęła obecnie w rzędzie czołowych załóg Kombinatu. Opracowano nowe, ulepszone metody pracy sprzętu mechanicznego, które umożliwiają pełne jego wykorzystanie, usprawniono organizację pracy, rozwinięto współzawodnictwo.

W dniu 16 bm. załoga huty „Szczecin" zameldowała o wykonaniu planu półrocznego w zakresie wytopu surówki wielkopiecowej.

Na 14 dni przed terminem wykonali półroczny plan wydobycia węgla brunatnego górnicy jednej z przodujących w kraju — kopalni „Henryk".

Dalsze 4 zakłady pracy w Warszawie i województwie ukończyły realizację planów produkcyjnych za I półrocze br. Są to: Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne, Elektrownia w Pruszkowie, Huta Szkła w Wołominie oraz Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" w Warszawie.

(PAP)

WARSZAWA (obsł wł.). — Załoga Warszawskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa, dobywająca piasek dla stołecznego budownictwa, zakończyła realizację zadań pierwszego półrocza w dniu 16 bm., czyli na 14 dni przed terminem.

Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusów wykonało plan wozokilometrów za pierwsze półrocze na 18 dni przed terminem.

Do 12 bm. autobusy miejskie przewiozły ponad 57,5 miliona pasażerów, czyli przeszło 10 milionów ponad plan. Plan inkasa za I półrocze wykonany został przez MPA do dnia 14 bm.

O wykonaniu w dniu 16 bm. planu półrocznego zameldowała również załoga Zakładów Stolarskich i Mechanicznych Budownictwa Wojskowego nr 6. (ik)

Delegacja pisarzy radzieckiej Litwy przybyła do Warszawy

(f) W dniu 17 bm. przybyła do Warszawy delegacja pisarzy radzieckich z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W skład delegacji wchodzą: Antanas Venclowa — członek Rady Najwyższej ZSRR, znany pisarz litewski, laureat Nagrody Stalinowskiej; Juczas Bałtuszis — członek Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, autor cieszącej się w Polsce dużą popularnością sztuki „Pieją koguty"; oraz T. J. Ziukżda.

Literaci radzieccy przybyli do Polski w związku z mającą się odbyć ekshumacją i przewiezieniem do Ojczyzny zwłok zmarłego w 1907 r. i pochowanego w Zakopanem postępowego pisarza litewskiego — Jonasa Biliunasa.

W porcie lotniczym na Okęciu witali przybyłych: wicemarszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Ozga-Michalski, przedstawiciele Związku Literatów Polskich, Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był również sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie — J. G. Safirow. (PAP)

Odznaczenie pracowników służby zdrowia

(f) Ministerstwo Zdrowia wyróżniło „Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia" ponad 200 osób — zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej lekarzy, pielęgniarek, położnych i sanitariuszy. Wręczenie odznak nastąpiło w związku z obchodami V „Tygodnia Zdrowia".

Odznaki otrzymali m. in. bakteriolog z Zakopanego dr Edwin Paryski, chirurg gliwicki dr Kazimierz Lodkowski, pielęgniarka Henryka Łyp z Łodzi, położna wiejska z Grębkowa w woj. warszawskim Zofia Traczyk, sanitariusz Jan Mackiewicz z Zielonej Góry.

Z okazji V „Tygodnia Zdrowia" Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wyróżnił „Odznaką Honorową PCK" ponad 300 osób. (PAP)

Przygotowania świata artystycznego do obchodu 10-lecia Polski Ludowej

Posiedzenie Rady Kultury i Sztuki

(f) W dniach 15 i 16 czerwca 1953 r. odbyło się pod przewodnictwem min. W. Sokorskiego kolejne VIII (III) posiedzenie Rady Kultury i Sztuki, poświęcone omówieniu wytycznych do planu imprez artystycznych i kulturalnych, związanych z obchodem dziesięciolecia Polski Ludowej, oceną pracy Państwowego Instytutu Sztuki i oceną projektu wprowadzenia z dniem 1.9.1953 r. aspirantur w wyższym szkolnictwie artystycznym.

Referaty wygłosili: o obchodach 10-lecia Polski Ludowej — wicemin. J. Wilczek, o planie pracy Państwowego Instytutu Sztuki — prof. J. Starzyński oraz o projekcie aspirantur — min. W. Sokorski, rektor ASP — M. Wnuk, rektor PWST — J. Kreczmar, prorektor WSM — J. Śledziński i prof. Państw. Wyższej Szkoły Filmowej — J. Toeplitz.

Przyjęty na posiedzeniu Rady ramowy plan imprez artystycznych związanych z obchodem 10-lecia Polski Ludowej przewiduje: Wielki Festiwal amatorskich zespołów pieśni i tańca, Festiwal Teatralny w pionie zawodowym i amatorskim, Festiwal Muzyki Polskiej, IV Ogólnopolską Wystawę Plastyki, ogólnopolski popis szkół artystycznych, wystawę sztuk stosowanych pt. „Wnętrze mieszkania robotniczego", wystawę plastyków - amatorów i twórców ludowych oraz szereg wielkich wystaw, związanych z tematyką 10-lecia i nawiązujących do tradycji polskiej myśli postępowej, konkursy czytelnicze, świetlicowe, pieśniarskie i poetyckie.

W planie położono wielki nacisk na organizację imprez regionalnych uwzględniając w tej akcji również wieś polską.

Poza tym Rada Kultury i Sztuki powołała pod kierownictwem wiceprzewodniczącego Rady — rektora Mariana Wnuka komisję dla oceny tegorocznych wystaw szkolnych i wyciągnięcia wniosków co do kierunku dalszej pracy poszczególnych wyższych szkół plastycznych. (PAP)

Zakończenie rocznych kursów przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i dyrektorów POM

(f) Dalszych 39 dyrektorów POM-ów i 43 przewodniczących spółdzielni produkcyjnych ukończyło roczny kurs w Państwowej Centralnej Szkole POM i Spółdzielni Produkcyjnych w Ursynowie pod Warszawą.

Na uroczyste zakończenie kursów przybyli sekretarz KC PZPR — Edmund Pszczółkowski i minister Rolnictwa — Jan Dąb-Kocioł.

W krótkim przemówieniu sekretarz KC PZPR — tow. Pszczółkowski omówił rolę i zadania absolwentów ursynowskiej szkoły w rozwijaniu naszych gospodarstw zespołowych i w rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

W imieniu absolwentów przemawiał przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Warnilęgu — Kazimierczak.

Przed kampanią żniwno-omłotową

STALINOGRÓD (kor. wł.). Po przedterminowym wykonaniu zadań kampanii wiosenno-siewnej, rolnicy woj. stalinogrodzkiego przygotowują się energicznie do żniw i omłotów. Jeżeli chodzi o POM-y to w remontach maszyn przodują POM-y: w Dobrodzieniu i Wodzisławiu. Natomiast bardzo opieszale idą prace w tej dziedzinie w POM-ie w Rudniku pow. zawierciański.

Dobrze przygotowują się do zbliżającej się kampanii również śląskie PGR-y, które kończą już remonty maszyn.

Jak wynika z opracowanych harmonogramów PGR-y woj. stalinogrodzkiego będą mogły skosić zboże w ciągu 10 — 12 dni, zwózkę zbóż przeprowadzić w ciągu 14 dni, a podorywki i siewy poplonów zakończyć w ciągu 26 dni od momentu rozpoczęcia żniw. (k)

Z ŻYCIA PARTII

Troski sekretarza komitetu zakładowego

Tow. Kowalczyk, sekretarz komitetu zakładowego Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, zaledwie wszedł z rana do swego gabinetu, kiedy w drzwiach pojawili się pierwsi interesanci. Widocznie znał sprawy, z którymi przyszli, gdyż szybko skierował ich do instruktora KZ tow. Misztala, po czym wyjął notatnik z planem zadań.

Był poniedziałek. Zwykle w tym dniu odbywa się narada pracowników komitetu zakładowego, później narada sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, krótka konferencja z dyrektorem zakładu. W tak zw. dolnych oddziałach zakładu, po południu odbywa się szkolenie partyjne, w górnych zaś zebrania grup partyjnych. Tow. Kowalczyk potarł ręką czoło, zastanawiając się jak ułożyć dzień. Powinien być w oddziałach, toczą się tam przygotowania do zmiany norm, a tu znów trzeba być w KM.

Wejście interesanta i równocześnie natarczywy brzęk dzwonka telefonu oderwały sekretarza od planowania zajęć.

— Zrozumcie, nie rozerwę się — odpowiedział do telefonu — przyjdzie ktoś inny...

Interesant niecierpliwił się. Widząc dyrektora zakładu wchodzącego do gabinetu sekretarza, przebojem zaczął referować swoją sprawę.

Ledwie interesant skończył, odezwał się dyrektor:

— Jedziemy do Technikum Budowy Samochodów. Koniecznie — dodał widząc niezdecydowaną minę sekretarza — obiecaliśmy być na egzaminach, przecież musimy poznać absolwentów, aby orientować się na jakie stanowiska ich poślemy...

— W jednym z referatów ważna konferencja — wyliczając pilne zadanie usprawiedliwiał się sekretarz — obok zbierają się sekretarze na naradę, później narada u was, w KM też czeka robota. Warto byłoby zajrzeć do gazety — zwinął leżące przed nim gazety dając do zrozumienia, że nic z tego nie będzie. A poza tym — mówi sekretarz — jutro konferencja w Politechnice Warszawskiej, trzeba kogoś wysłać, omówić z nim wystąpienie, narada w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, też trzeba kogoś wysłać, narada delegatów jadących na konferencję wojewódzką... Wszędzie powinienem być osobiście, a tu sprawy bieżące... interesanci...

*

Przez kilka dni obserwowaliśmy pracę sekretarza KZ Fabryki Samochodów w Starachowicach. Poniedziałek nie był wyjątkowym dniem.

— Codziennie idę do pracy z mocnym postanowieniem przeprowadzenia określonych zadań — mówi tow. Kowalczyk — ale codziennie poważną część planów „bierze w łeb".

Każdy dzień w zakładzie poza planowanymi — wysuwa nowe, nieprzewidziane sprawy. Tow. Kowalczyk stara się, z dużym zresztą skutkiem, sprostać swym trudnym i odpowiedzialnym zadaniom w kierowaniu pracą partyjną w zakładzie. Członkowie egzekutywy, aktyw nieetatowy zastępują go na zebraniach, naradach, konferencjach. Ale mimo to kosztem czasu przeznaczonego na posiłki, na życie osobiste, sekretarz nadrabia zaległości, których przyczyną są dziesiątki drobnych spraw załatwianych przez niego w ciągu dnia.

Przez cały dzień przez gabinet tow. Kowalczyka przewijają się interesanci. Dziwią nas często proste sprawy, z którymi przychodzą. Przecież w sąsiednim pokoju jest II sekretarz, są instruktorzy. Powody szukania pomocy u sekretarza wyjaśniają sami interesanci.

W oddziale P-3 robotnicy byli zdania, że źle im obliczono premię. Cała delegacja oderwała się od pracy i przez kilkadziesiąt minut wyczekiwała na załatwienie jej przez zajętego w tym czasie sekretarza. Rozmawialiśmy z tymi ludźmi. Okazuje się, że byli u tow. Jezierskiego, sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej oddziału P-3, byli w radzie zakładowej i oddziałowej, w administracji, rozmawiali z instruktorami KZ. Dokąd nie zajął się tym sekretarz, nigdzie nie mogli znaleźć kogoś, kto wyjaśniłby wątpliwości, albo zobowiązał się do porozumienia z kimś kompetentnym w tej sprawie.

Ten brak samodzielnej decyzji nawet w nieskomplikowanych sprawach uderza w pracy instruktorów i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, powoduje wędrówkę ludzi poszukujących sekretarza KZ.

Tow. Kowalczyk przyzwyczaił się do tego. Załatwia interesantów nie pytając ich, czy byli w tej sprawie u kogoś innego, co im powiedziano. A przecież zrozumiałe, że dopóki nie będzie pobudzał inicjatywy pracowników KZ i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, nie będzie ich uczył troski o sprawy powierzane im przez ludzi, samodzielności w rozstrzyganiu tych spraw, które należą do zakresu ich działania — dopóty jego plany codziennych zajęć będą napotykały w realizacji na tę samą przeszkodę — brak czasu.

*

Obok dziesiątek spraw wyrywających długie godziny z dnia pracy sekretarza KZ, jest jeszcze druga przyczyna tego, że tow. Kowalczyk spóźnia się na narady, pospiesznie przygotowuje się do nich, rzadko bywa w halach produkcyjnych, że przez kilka tygodni nie był na posiedzeniu żadnej z egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych, że nie widział jeszcze produkowanego przez własne zakłady, nowego typu samochodu. Przyczyną tą jest Komitet Miejski, który bez względu na sytuację w zakładach, w najtrudniejszych chwilach dla organizacji partyjnej, wyrywa jej sekretarza do zajęć w KM.

Np. w czasie naszej obecności w Starachowicach w zakładach trwały przygotowania do zmiany norm. Było to trudne zadanie, tak pod względem politycznym, jak i administracyjnym. Trzeba było przeliczyć przeszło 30 tys. norm i zaklasyfikować do różnych grup każdego robotnika kilkutysięcznej załogi.

Załoga Starachowickich Zakładów nie jest jednolita. Duża jej część — to ludzie pracujący jeszcze na roli. Są wśród niej i elementy drobnomieszczańskie. W tych warunkach zmiana norm wymagała szczególnie głębokiego politycznego przygotowania załogi. Organizacja partyjna uzbroiła agitatorów, zwoływała narady grup partyjnych, grup związkowych, śledziła prace przygotowawcze komisji kwalifikacyjnych.

Ale wróg również nie omieszkał natężyć swej kreciej roboty. W wydziale silnikowym niejaki Bonikowski, były właściciel sklepu, zniechęcał robotników do podejmowania nowych norm. Sekretarz KZ tow. Kowalczyk poinformowany o tym polecił zwołać zebranie załogi silnikowni i uodpornić ją przeciw wrogim podszeptom. Szerszych wniosków wypływających ze zdemaskowania Bonikowskiego — nie wyciągnął, gdyż egzekutywa KM zabrała go w tym czasie do pracy, związanej z naborem kandydatów do szkoły partyjnej.

Czy takich Bonikowskich nie ma w zakładach więcej? Czy jego zdemaskowanie nie powinno być sygnałem do wzmożenia czujności na wszystkich wydziałach i natężenia pracy politycznej, paraliżującej argumenty wroga? Niestety, egzekutywa KM nie wnikała w to. Trzeba było dopiero interwencji instruktora KW, aby tow. Kowalczyk po dwóch dniach nieobecności wrócił do zakładu. A przecież z powodzeniem tę samą pracę w KM mógł wykonać ktoś inny.

Ten osobliwy stosunek egzekutywy KM do sekretarza organizacji partyjnej Fabryki Samochodów przebija na każdym kroku.

Tow. Kowalczyk jest członkiem egzekutywy KM. Niewątpliwie daje mu to wiele. Ale egzekutywa KM uważa, że przez fakt posiadania w swym gronie tow. Kowalczyka automatycznie spełnia swoją rolę w stosunku do zakładu; uważa, że zwalnia ją to od obowiązków niesienia mu pomocy w jego pracy w zakładzie.

Wyjątkowe są wypadki, kiedy do zakładów przyjdzie ktoś z KM. Egzekutywa rzadko na swoich posiedzeniach stawia jakieś problemy z życia zakładu, a nawet wówczas, kiedy to robi, jej członkowie nie wyrabiają sobie własnego poglądu na omawiane sprawy. Oceny odbywają się na podstawie informacji opracowanych tylko przez sekretarza KZ. Nic też dziwnego, że na takich posiedzeniach, jak to np. miało miejsce przy ocenie pracy oddziałowej organizacji partyjnej oddziału „A", w dyskusji brali udział tylko dwaj członkowie egzekutywy KM — tow. Kowalczyk i Skwirowski, przedstawiciele Fabryki Samochodów.

Bliższe zainteresowanie się egzekutywy KM w Starachowicach pracą organizacji partyjnej największych na terenie miasta zakładów, niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na podniesienie poziomu pracy komitetu zakładowego, pomogłoby sekretarzowi w wypełnianiu jego trudnej i odpowiedzialnej roli.

M. BOJANOWICZ

Przekraczają nowe normy

OPOLE. (Kor. wł.) — Murarze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, którzy na budowie robotniczego osiedla „Azotów" na Pogorzelcu podjęli w dniu 8 czerwca br. pracę na nowych normach, już w pierwszym dniu współzawodnictwa zrealizowali swoje zobowiązania z nadwyżką.

W drugim dniu realizacji zobowiązań, pierwsze miejsce zdobyła młodzieżowa brygada Henryka Hoppego — 146 proc. normy. Drugie miejsce zajęła brygada Pawła Śluzalka — 132 proc. normy przed brygadą Huberta Kleina — 130 proc. normy.

W trzecim dniu realizacji zobowiązań brygady te osiągnęły jeszcze lepsze wyniki. I tak brygada Hoppego składająca się z 3 dwójek, wykonała 17,77 m sześc. muru II kategorii na pierwszym piętrze osiągając 149 proc. normy dziennej.

Brygada Śluzalka, składająca się z 2 dwójek wykonała 137 proc. normy dziennej, a brygada Kleina, składająca się z 2 dwójek, wykonała 135 proc. normy dziennej. *(j)*

KRAKÓW (Kor. wł.) Prace na nowych normach rozpoczęła 15 bm. załoga Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.

Wielu robotników przekracza nowe wskaźniki jak np. Szeląg z pomocnikami, który osiągnął 149 proc. nowej normy, Gęślak — 139 proc., Chudecki — 132 proc., Cisak — 130 proc.

Z KZWME napływają również meldunki o zobowiązaniach podjętych przez niektóre brygady. Np. brygada Frejka postanowiła wykonywać do końca miesiąca 165 proc. nowej normy.

O 28 proc. postanowiła również przekraczać swe nowe normy brygada, w której pracują Larysz, Stachura i Michalik.

Wielu robotników postanowiło także obsługiwać większą niż dotychczas ilość maszyn. Np. Wójcik i Sobesto zamiast jednej będą obsługiwali dwie maszyny, a Samek, Flanek i Fudaliński — trzy zamiast dwóch.

M.

„Apolityczność" i polityka Watykanu

Zestawmy dwie wypowiedzi: Pierwsza brzmi: *„Kościół nie miesza się do spraw czysto politycznych i ekonomicznych"*.

A druga: *„Separacja Kościoła od polityki... jest przeciwna idei chrześcijańskiej"*.

Autorem o b u tych sprzecznych wypowiedzi i wyznawcą o b u też jest papież Pius XII.

Również i Episkopat polski często głosi tezę o „apolityczności" Watykanu, twierdząc, że Watykan zajmuje się wyłącznie sprawami wiary, a nie sprawami polityki.

Przyjrzyjmy się jak twierdzenia te wyglądają w świetle faktów.

*

W czasie niedawnych wyborów włoskich Watykan i włoska hierarchia kościelna wszystko rzucili na szalę, byle tylko zapewnić zwycięstwo chadecji. Czy była to polityka? Niewątpliwie tak. I to polityka reakcyjna, nacechowana skrajnym zacietrzewieniem i nienawiścią wobec sił postępu.

Treść tej polityki jasno uwidacznia się w stosunku Watykanu do ruchu obrony pokoju. Jeszcze z końcem 1949 r., kiedy ruch pokoju był dopiero w początkach burzliwego rozwoju — papież oświadczył, że *„strach przed wojną jest gorszy niż sama wojna"*.

Setki milionów ludzi na świecie nie dały się jednak odwieść od walki przeciw groźbie wojny. Wysunięto konkretne hasło walki o zakaz broni atomowej. I znowu rozległ się głos w Citta del Vaticano: *„Są rzeczy gorsze niż wojna atomowa, a mianowicie wojna duchowa"*. Sens tego i poprzedniego twierdzenia jest jasny: nie walczcie o to, by spętać ręce szaleńców atomowych, bo nowa pożoga światowa, w której ludzkość upatruje najstraszliwszą dla siebie groźbę — to sprawa „mniej ważna".

Ruch się rozszerzał. Pod naciskiem mas ludowych w wielu krajach nawet poważne odłamy hierarchii kościelnej przyłączały się do Apelu Sztokholmskiego. Watykan musiał poszukać innych argumentów. Usłyszeliśmy tedy w grudniu 1951 r., że walka o zakaz broni masowej zagłady jest *„dowodem praktycznego materializmu i powierzchownego sentymentalizmu"*. Usłyszeliśmy, że „również i rozbrojenie stanowi... tylko bardzo słabą gwarancję pokoju". Nie przypadkowo te defetystyczne, zalecające bierność nawoływania padły właśnie w tym momencie, kiedy w Stanach Zjednoczonych i w Zachodniej Europie rozpętała się orgia zbrojeń, a wszystkie propozycje w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń były sabotowane i odrzucane.

Antypokojowych wezwań Watykanu nie posłuchali oczywiście liczni uczciwi duchowni katoliccy. Wtedy posypały się ekskomuniki i kary kościelne: ksiądz Boulier we Francji, ksiądz Gaggero we Włoszech i wielu innych.

W świetle tych faktów cytowane na wstępie wypowiedzi Watykanu nabierają właściwego sensu: Watykan staje się „apolityczny", odmawia „angażowania się" wtedy, kiedy idzie o walkę przeciw wojnie, krzywdzie ludzkiej i uciskowi; Watykan „nie oddziela Kościoła od polityki" wtedy, kiedy chodzi o zwalczanie ruchu pokoju i pomoc dla podżegaczy wojennych, kiedy chodzi o poparcie imperializmu i ucisku narodowego. W takich wypadkach Watykan i hierarchia kościelna łamią wszelkie ustawy państwowe, przekreślają własne zobowiązania, zaprzeczają własnym słowom, byleby tylko dopomóc siłom Ciemnogrodu, byleby zaszkodzić siłom postępu.

*

W obliczu tych powszechnie znanych faktów, jakże obłudnie brzmią zapewnienia Episkopatu, że Watykan nie uprawia polityki, że nie zwalcza ruchu obrońców pokoju. Tym bardziej, że sam Episkopat polski wiernie stał przy papieskich próbach rozbicia ruchu pokoju i długo opierał się naciskowi opinii publicznej, odmawiając podpisania Apelu Sztokholmskiego. Chwaliła go za to tuba watykańska „Osservatore Romano" twierdząc — że walka o zakaz broni atomowej ma *„charakter polityczny"* i że biskupi nie *„powinni pobierać pouczeń od obrońców pokoju"*. Mogą natomiast pobierać pouczenia od obrońców wojny. W całkowitej więc zgodzie ze swoim sumieniem redaktor naczelny „Osservatore Romano", hr. Della Torre, przywitał agresję amerykańskich wojsk w Korei, pochwalił *„szybką decyzję ONZ"* i potępił... ofiary agresji. Bo Watykan, zawsze skory do chwalenia katów — jest równie skory do potępienia ich ofiar.

Tą samą co Watykan argumentacją posługuje się i Episkopat polski, skarżący się, że księży „wciąga się" do niechętnie widzianej przez wyższą hierarchię akcji obrony pokoju, mającej charakter polityczny. Bez żadnej rozterki wewnętrznej kardynał Schuster z Mediolanu błogosławił swego czasu samoloty Mussoliniego, zrzucające bomby na abisyńskie wsie. Bez żadnych wahań duchowych kardynał Spellman błogosławił wojska agresorów na Korei, zamieniające kraj w perzynę. Nie miał też żadnych skrupułów sam Episkopat polski, kiedy chodziło o napastniczy „marsz na Kijów", przedsięwzięty przez Piłsudskiego, czy też o pakt sanacyjno-hitlerowski, zdradziecki pakt, który utorował drogę klęsce i niewoli narodu.

Wyrzuty sumienia pojawiają się u Episkopatu dopiero wtedy, kiedy chodzi o z a p o b i e ż e n i e temu, by ginęli ludzie, by zrzucane były bomby, by wybuchały wojny. Wtedy Episkopat przypomina sobie cytowaną już wypowiedź Piusa XII o rzekomej „apolityczności" kościoła i nia próbuje się obłudnie zasłaniać przed udziałem księży w najbardziej humanistycznym z wszystkich ruchów — w ruchu obrońców pokoju.

*

Episkopat polski próbuje wybielić Watykan twierdząc, jakoby ten nie uprawiał antypolskiej polityki, szczególnie ostro godzącej w nasze granice zachodnie. Należy jednak przyznać, że Watykanu o to wszystko nie trzeba oskarżać; oskarża się on bowiem sam, własnymi słowami i czynami. Wystarczy fakt, że nie było po wojnie ani jednej okazji, którą pominąłby Watykan dla podsycania rewizjonizmu w Trizonii, dla wspomożenia najciemniejszych sił rewanżu, dla ataków na nasze granice.

W orędziu do przyszłych rekrutów Wehrmachtu papież wzywa ich (VI.1952) by *„oddali się do dyspozycji państwa, aby stworzyć porządek i pokój zarówno wewnętrzny, jak i z e w n ę t r z n y"*. Słowem: by kontynuowali „Drang nach Osten", albowiem — jak głosi watykański organ w Trizonii, „Petrusblatt" — *„Niemcy od setek lat sprawowały straż na wschodzie Europy i misję tę sprawować będą w dalszym ciągu"*.

U nas w kraju Episkopat twierdzi, że Watykan nie jest wrogiem naszych granic, naszych Ziem Zachodnich. Fałsz i dwulicowość tych twierdzeń nie pozostawia wątpliwości u każdego kto nie zamyka oczu na oczywiste fakty. Twierdzeniom tym przeczą liczne fakty i dokumenty, które Episkopatowi są dobrze znane i które przemilcza z niewzruszoną obłudą. Przeczą watykańskie odezwy i orędzia do różnych organizacji rewizjonistycznych. Przeczą zapowiedzi papieża delegacjom rewizjonistów, że wrócą na nasze ziemie (*„wypadki, które miały miejsce* — tzn. zagospodarowanie przez Polskę Ziem Odzyskanych — *zostaną cofnięte"*, 9.XII.1952). Przeczy polakożerczy kardynał Frings, który, błogosławiąc amerykańską bombę atomową, oświadczył zarazem że czuje się *„następcą kardynała Bartrama, arcybiskupa Breslau"*. Przeczy inny polakożerca, kardynał Preysing, twierdząc, że *„Papież nie odwołuje ze swych stanowisk biskupów, którzy pełnili służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządem polskim, bo po ustaleniu granic biskupi ci powrócą prawdopodobnie na swe dawne miejsca, które musieli opuścić"*.

Kłam zadaje twierdzeniom episkopatu Adenauer, kiedy po powrocie z *„najdłuższej audiencji w okresie urzędowania Piusa XII"* — („Frankfurter Allgemeine") — oświadcza, że otrzymał zapewnienia w sprawie granic Niemiec na wschodzie; kłam zadaje urzędujący przy tymże Adenauerze nuncjusz papieski, amerykański arcybiskup Muench, oświadczając, że odzyskanie przez Polskę Ziem Zachodnich i przesiedlenie ludności niemieckiej *„stanowiło największą zbrodnię naszych czasów"*.

A więc nie Oświęcim czy Majdanek, nie zbrodnie popełnione przez faszyzm i imperializm, lecz wymierzenie historycznej sprawiedliwości i naprawa wieki trwającej krzywdy — oto co jest według zdania arcybiskupa i pupila Watykanu „największą zbrodnią naszych czasów".

A Episkopat tę całą „apolityczną", zdecydowanie antypolską działalność usiłuje nie tylko wybielać i ukrywać przed polską opinią, ale nie waha się naginać do niej swą własną postawę i działalność.

W przedwyborczym przemówieniu, wygłoszonym w Rzymie 29 maja br. kardynał Constantini usiłował twierdzić, jakoby papież w czasie wojny prowadził pokojową politykę. Z dokumentacją tego gołosłownego twierdzenia było gorzej i kardynał zasłonił się tajemnicą archiwów watykańskich. Nie musimy znać tych tajemnic — to co wiemy o polityce Watykanu wobec Polski przed i w czasie wojny — jest zupełnie wystarczające. Wybierzmy jeden tylko fakt, ujawniony niedawno w Trizonii, w czasie procesów wysokich dygnitarzy SS i potwierdzony w pamiętniku Ulricha von Hassel. Chodzi o cichę porozumienie Watykanu z rządem hitlerowskim z 1940 r. spisane w tzw. „raporcie X", a przewidujące m. in. zgodę na zabór Polski i wolną rękę do ataku na ZSRR — w zamian za spokój na zachodzie. Punkt piąty wspomnianego „raportu X" głosi:

„...W związku z powyższym należy pozostawić poza dyskusją sprawę przyłączenia Austrii i Sudetów do Trzeciej Rzeszy. Nie wchodzi również w rachubę zmiana zachodnich granic Niemiec, ale granica niemiecko-polska w zasadzie musi odpowiadać niemieckiej granicy wschodniej z roku 1914".

Tę cichą zmowę, zmierzającą do uwiecznienia wasalnego „Generalgouvernement" potwierdza amerykański pisarz katolicki, Cianfarra, który pisze:

„Papież powstrzymał się od potępienia Niemiec (za agresję przeciw Polsce — przyp. red.), *gdyż miał nadzieję, że... hitlerowcy stworzą buforowe państewko, które w myśl rachub Ojca św. kontynuowałoby swoją rolę sanitarnego kordonu przeciw bolszewizmowi..."*

Wiedząc o tym wszystkim ileż obłudy trzeba, by twierdzić — jak czyni to Episkopat — jakoby Watykan był w czasie wojny „przyjacielem" Polski. Czy nie bardziej szczerze opisał ówczesną sytuację w swych pamiętnikach Goebbels, stwierdzający, że *„Papież jest nam o wiele bliższy, niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może się on okazać dla nas bardzo pożyteczny"*? Niewątpliwie tak. I niewątpliwie dla neohitlerowców z Bonn Watykan jest dziś „bardzo pożyteczny".

Nie tylko zresztą dla nich. Kiedy siły wrogie pokojowi znajdujące się u steru USA zwielokrotniły wysiłki w dziedzinie dywersji przeciwko krajom demokracji ludowej — do pracy tej natychmiast włączył się Watykan. Jak pisał parę lat temu dziennik włoski „Avanti" *„...legat Cicognani doniósł 2 marca 1948 Piusowi XII, że Departament Stanu w Waszyngtonie przyjął życzliwie watykański projekt zorganizowania szerokiego i rozgałęzionego ruchu podziemnego w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji"*.

Skutki tej „organizacji" mogliśmy zobaczyć kiedy ujawnione zostały mroczne tajemnice Krakowskiej Kurii — jak i w pamiętnikach b. ambasadora Griffisa, grającego według własnych słów dwuznaczną rolę nielegalnego łącznika między niektórymi przedstawicielami Episkopatu a Watykanem. Skut-

(Dokończenie na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Aby książka dotarła do każdego

Niejeden bibliotekarz zastanawia się nad możliwościami szerszego upowszechnienia książki i prasy. Miejska Biblioteka Publiczna w Częstochowie ma w tej dziedzinie dosyć duże doświadczenia i sądzę, że warto byłoby poinformować o nich pracowników innych bibliotek. Różnego rodzaju imprezy organizowane przez naszą bibliotekę mają na celu przyciągnięcie czytelnika, zachęcanie go do lektury, wpajanie przywiązania do wartościowej książki.

Temu właśnie służą wieczory dobrego czytania, wieczory baśni dla młodego czytelnika, wieczory dyskusji nad książkami, gazetki ścienne, plansze, wykresy.

Szczególnie dużą rolę odgrywają nasze seanse filmowe. Czytelnik, który dziś ogląda film o Mikołaju Koperniku, przychodząc w dniu następnym wypożycza książkę o Koperniku; matka oglądająca film pt. „Chrońmy dzieci przed wypadkami" nie tylko zastosuje się do wskazówek podanych w tym filmie, lecz wypożycza książkę o zbliżonej tematyce; najmłodszy nasz czytelnik, którego pasjonują przygody myszki w filmie pt. „Mysz wiejska i mysz miejska" staje się naszym stałym bywalcem.

Nowootwarty gabinet marksizmu-leninizmu, pomaga aktywistom z częstochowskich zakładów w ich pracy.

Inną akcją podjętą przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Częstochowie jest prowadzenie ruchomych stoisk z książkami w parkach i zieleńcach, w których chętni wypożyczają książki beletrystyczne i literaturę dziecięcą na podstawie dowodu osobistego, na czas przebywania w parku i po przeczytaniu zwracają ją do punktu. W ten sposób zyskujemy nowych czytelników spośród ludzi, którzy sami do wypożyczalni może by nie poszli, dajemy im okazję spędzenia wolnego czasu nad ciekawą książką.

KAZIMIERZ FLAKOWICZ
Częstochowa

Zapomnieli co do nich należy

Pełnię funkcję męża zaufania na budowie Elektrowni Jaworzno II na odcinku obmurza kotłów.

W grudniu ub. r. sześciu pracowników złożyło na moje ręce fotografie i deklaracje o przyjęcie ich w poczet członków Związku Zawodowego Pracowników Energetyki. Od stycznia br. towarzysze ci opłacają składki członkowskie, ale do dnia dzisiejszego nie otrzymali jeszcze legitymacji związkowych.

Kilkakrotnie byłem w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Pracowników Energetyki i upominałem się o legitymacje. Zbywano mnie zawsze obietnicami, że niedługo je otrzymam, jak tylko zostaną nadesłane przez Zarząd Główny.

Jest mi wstyd przed pracownikami, że od przeszło pół roku nie mogę załatwić sprawy legitymacji, a to tylko z winy kilku zbiurokratyzowanych pracowników Zarządu Okręgowego.

Jest jeszcze druga sprawa, która mnie boli na równi z szeregiem innych pracowników. Jest nią sprawa szkolenia zawodowego. Pracuje u nas wielu robotników i robotnic, którzy chcieliby zdobyć jakiś konkretny zawód, cóż kiedy nikt się tym nie interesuje. Niedobrze, jeśli związki zawodowe zapominają o swych podstawowych obowiązkach.

STANISŁAW ZUBEL
Jaworzno II

Pokrzywdzeni żeglarze

Sekcja Żeglarska Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zażądała w końcu ubiegłego roku złożenia tzw. książeczek żeglarskich przez wszystkich żeglarzy polskich celem zweryfikowania ich oraz dostosowania stopni żeglarskich do obecnie obowiązującego regulaminu. Ponadto miała nastąpić wymiana samych książeczek na nowy wzór. Termin złożenia książeczek upływał 1.I.53 r. Otrzymać je mieli żeglarze w pierwszych miesiącach roku 1953.

Jest już druga połowa czerwca, sezon żeglarski w pełni, a my nie mamy książeczek stwierdzających stopnie. Stajemy do regat na „słowo honoru", gdyż jedyne dowody naszych kwalifikacji leżą w szufladach Sekcji Żeglarskiej GKKF. Przy zapisach na obozy, lub rejsy potrzebne są książeczki, a one w... GKKF i nie wiadomo kiedy stamtąd do nas dotrą.

J. KARPIŃSKI
Warszawa

Nowe książki

Stanisław Zieliński: Jeszcze Polska... Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953. Str. 327. Nakład: 10.000 egz. Cena: Zł 15.

Mirosław Żuławski: Rzeka Czerwona. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953 r. Str. 184. Nakład: 10.000 egz. Cena: Zł 8.

Irena Krzywicka: Siew przyszłości. Wyd. „Czytelnik" Warszawa 1953. Str. 400. Nakład: 10.000 egz. Cena: Zł 15.

Immanuel Kant: Uzasadnienie metafizyki moralności. Biblioteka klasyków filozofii. Z oryginału niemieckiego przełożył Mścisław Wartenberg. Przekład przejrzał Roman Ingarden. Wyd. „Państwowe Wydawnictwo Naukowe". Warszawa 1953 r. Str. 126. Nakład: 3.000 egz. Cena: Zł 15.

La Mettrie: Człowiek maszyna. W przekładzie i z przedmową Stefana Rudniańskiego Biblioteka klasyków filozofii. Wyd. „Państwowe Wydawnictwo Naukowe", Warszawa 1953 r. Str. 103. Nakład: 4.000 egz. Cena: Zł 15.

Święto przyjaźni węgiersko-polskiej

Sandor Czottner

Minister Górnictwa i Energetyki Węgierskiej Republiki Ludowej

18 czerwca obchodziliśmy 5 rocznicę podpisania przez rząd węgierski i polski Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy.

Celem podpisanego przed pięciu laty Układu było pogłębienie współpracy obu naszych narodów, umocnienie międzynarodowego obozu pokoju, któremu przewodzi nasz wyzwoliciel, Związek Radziecki. Układ głosi m. in., że obie strony wezmą w pełnej mierze udział w każdej akcji międzynarodowej, która ma na celu utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Pięć lat temu, kiedy przedstawiciele narodu węgierskiego i polskiego podpisywali Układ, niektóre koła imperialistyczne już podjudzały do nowej wojny. W tym samym czasie kraje wyzwolone przez Związek Radziecki pogłębiały stosunki międzynarodowe nowego typu, oparte na przyjaźni i wspólnej woli pokoju, stosunki, których celem jest wzajemna obrona przed wszelką agresją i wzajemna, braterska pomoc na polu gospodarczym, politycznym, kulturalnym.

Zawarcie i realizacja układu polsko-węgierskiego jest świadectwem niezłomnej woli pokoju wolnych narodów budujących socjalizm.

Przyjaźń bratnich narodów węgierskiego i polskiego, opiera się na wielowiekowych tradycjach wspólnych walk o wolność. Pionierami jej byli tacy ludzie jak Sandor Petőfi — węgierski poeta rewolucjonista i Józef Bem, bohaterski polski bojownik walki wyzwoleńczej ludu węgierskiego w latach 1848—49, którego czyny z tak przekonywającą siłą ożyły w entuzjastycznie przyjętym przez naród węgierski, nowym naszym kolorowym filmie historycznym pt. „Wzburzyło się morze". Lecz dopiero po wyzwoleniu naszych krajów, gdy władzę ujął lud, przyjaźń narodu węgierskiego i polskiego stała się rzeczywistością, służącą szczęśliwej przyszłości obu narodów.

Tę mocną, niezłomną przyjaźń odzwierciedla węgiersko-polski Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. Zawarte w ciągu ubiegłych lat porozumienia gospodarcze, kulturalne i handlowe, długoterminowe umowy o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej, przyczyniły się do zbliżenia wzajemnego narodów Węgier i Polski we wszystkich dziedzinach życia.

W ciągu minionych pięciu lat, kraje nasze wykonując swe plany gospodarcze, uzyskały olbrzymie osiągnięcia w budowie socjalizmu, których żywym symbolem są węgierski Stalinvaros i polska Nowa Huta, węgierska siłownia „7 listopada" i nowe piece martenowskie Kombinatu im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Jednym z czynników pomagających w budowie tych potężnych obiektów i innych wspaniałych dzieł polskiego planu 6-letniego i węgierskiego planu 5-letniego jest ścisła gospodarcza współpraca narodu węgierskiego i polskiego w ramach ogólnej współpracy krajów obozu pokoju i socjalizmu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa dostawą wysokokalorycznego węgla i koksu, ważnych metali, nowoczesnych wagonów towarowych i artykułów chemicznych, drzewnych i innych przyczynia się do tego, abyśmy zrealizowali wytyczne naszego planu pięcioletniego i abyśmy mogli w 1954 roku czterokrotnie zwiększyć produkcję węgierskiego przemysłu ciężkiego. Przemysł Węgierskiej Republiki Ludowej dostawą tokarek i różnych urządzeń fabrycznych, a także dostawą podstawowych materiałów chemicznych, artykułów chemicznych i lekarstw do Polski przyczynia się do realizacji zakrojonego na wielką skalę rozwoju przemysłowego w ramach polskiego planu 6-letniego.

Poza wzajemnymi dostawami surowców, urządzeń i maszyn, nawiązana została ścisła współpraca między węgierskimi i polskimi pracownikami przemysłu, robotnikami i inżynierami: węgierscy inżynierowie, hutnicy i wytapiacze studiują metody pracy polskich hutników, węgierscy architekci uczą się od polskich budowniczych dokonujących gigantycznego dzieła odbudowy Warszawy, a polscy inżynierowie, górnicy i rębacze przeprowadzają wymianę doświadczeń z węgierskimi kolegami. W ciągu ubiegłych lat rozbudowaliśmy system stałej wymiany naszych stypendystów; wielu młodych fachowców przyswaja sobie wiedzę na uniwersytetach, w szkołach wyższych i w instytutach naukowych bratniego narodu.

Podobnie owocna i produktywna jest współpraca obu narodów w innych dziedzinach. W ciągu ubiegłych pięciu lat, narody węgierski i polski miały możność wzajemnego zapoznania się z osiągnięciami sztuki ludowej, postępowymi tradycjami kultury oraz z nową socjalistyczną kulturą bratniego narodu.

Wspólną walkę prowadzi lud węgierski i polski w dziedzinie polityki międzynarodowej, w szeregach obozu pokoju. Przedstawiciele obu narodów biorą udział w każdej akcji, której celem jest umocnienie pokojowej współpracy między narodami, której celem jest umocnienie i zagwarantowanie trwałego pokoju. Przedstawiciele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poparli wniosek Związku Radzieckiego, którego celem było przyjęcie Węgierskiej Republiki Ludowej i innych państw do ONZ oraz do innych międzynarodowych organizacji. Na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie oba nasze kraje przejawiły cenną inicjatywę mającą na celu rozszerzenie handlu międzynarodowego. Zgodnie występują nasze rządy w dążeniu do pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej. Zarówno Węgry, jak i Polska w pełni poparły apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju o zawarcie paktu pięciu mocarstw. Obecnie obraduje w Budapeszcie Światowa Rada Pokoju, która dwa i pół roku temu została powołana na niezapomnianym Kongresie Warszawskim, wolą ludów walczących o pokój.

Wspólna budowa socjalizmu, wspólne dążenia w polityce zagranicznej, wspólna walka o pokój wyznacza i na przyszłość drogę współpracy narodu węgierskiego i polskiego. Lud węgierski i polski, na czele których stoją pełne chwały partie klasy robotniczej i wypróbowani, ukochani wodzowie towarzysze Matyas Rakosi i Bolesław Bierut, będą nadal zdecydowanie walczyć w szeregach obozu pokoju, któremu przewodzi nasz wyzwoliciel — Związek Radziecki. W walce tej cenną pomocą będzie niezłomna, gorąca przyjaźń naszych narodów i przypieczętowana Układem ścisła współpraca, która w czasie minionych pięciu lat tak pomyślnie się rozwinęła.

Archeolodzy w Nowej Hucie

Z inicjatywy Polskiej Akademii Nauk odbył się w Nowej Hucie zjazd połączeniowy Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego oraz Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego w jedno Polskie Towarzystwo Archeologiczne, współpracujące ściśle z Instytutem Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. W drugim dniu obrad delegaci zwiedzili Kombinat i miasto Nową Hutę, oraz tereny wykopaliskowe. Na zdjęciu: archeolodzy oglądają wykopaliska na terenie Nowej Huty.

Foto CAF—Wdowiński

Powstaje elektronowa maszyna matematyczna „sztuczny mózg"

Instytut Matematyczny Polskiej Akademii Nauk w Warszawie prowadzi rozległe prace naukowe dla potrzeb przemysłu i rolnictwa, wykonuje również prace matematyczne dla akademii medycznych oraz dla potrzeb naukowych z dziedziny antropologii, geografii i in.

„Jednym z ważniejszych zagadnień, nad którymi pracujemy — mówi dyrektor Instytutu Matematycznego PAN — prof dr Kuratowski — jest budowa wielkiej, skomplikowanej elektronowej maszyny matematycznej. Oddanie jej do użytku będzie miało doniosłe znaczenie zarówno praktyczne jak i teoretyczne. Maszyna-„mózg" zastąpi pracę człowieka przy żmudnych obliczeniach układów równań o wielu niewiadomych Obliczenia te, które trwają często kilkanaście dni, nowokonstruowana maszyna wykona zaledwie w ciągu kilku godzin. Budowa tej maszyny — mówi dalej prof. dr Kuratowski — jest jednym z wielu przykładów powiązania teorii z praktyką.

Maszyna ta okaże wydatną pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów matematycznych dla budownictwa, przemysłu maszynowego itp., a tym samym ułatwi pracę inżyniera. Zarazem prowadzi ona do nowych interesujących problemów czysto matematycznych".

(PAP)

W STOLICY

W sprawie zapisów do szkół

W bieżącym roku rozpoczną naukę w szkołach podstawowych dzieci urodzone w 1946 roku. Ponieważ rocznik ten jest wyjątkowo liczny, już podczas zapisów daje się odczuć w pierwszych klasach ogromne przepełnienie. Szczególnie wiele dzieci zapisano do klas pierwszych szkół 11-letnich TPD. I tak np. do 11-letniej szkoły TPD przy ul. Kopernika zgłosiło się ponad 100 dzieci.

Wydział Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej podjął już niezbędne kroki dla rozładowania tego przepełnienia. Wystąpił m. in. do Ministerstwa Oświaty o pozwolenie na utworzenie w 11-letnich szkołach TPD przy ul. Kopernika, Wiktorskiej i Wawelskiej dwóch równoległych klas pierwszych.

Zostanie również zniesiony ścisły podział szkół na dzielnice. Jeśli np. na Pradze-Południe nie daje się odczuć w szkołach szczególne przepełnienie, to część dzieci będzie mogła być przyjęta do najbliższych szkół na Pradze-Śródmieście, gdzie nie ma tylu zgłoszeń.

Obecna sytuacja w szkołach podstawowych wskazała również na konieczność rewizji planu rozmieszczenia nowych szkół i dokonania w nim pewnych poprawek. Przyczyni się to do stworzenia planu jeszcze bardziej dostosowanego do potrzeb mieszkańców Warszawy.

Rodzice, którzy otrzymali w szkołach odpowiedź, że z powodu przepełnienia dzieci ich do tej szkoły nie mogą być przyjęte, nie mają powodu do niepokoju. Po przeprowadzeniu niezbędnych posunięć organizacyjnych dla każdego dziecka znajdzie się miejsce w szkole.

(kg)

„Pomożemy budowniczym Starego Miasta"

Zbliża się termin oddania stolicy nowego pięknego fragmentu naszego miasta—pierwszej części Traktu Starej Warszawy. Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 3 realizuje w terminach swe zobowiązania. Ale wiele trudu i nie lada kłopotów przysparza budowniczym Starówki porządkowanie wykończonych bloków, usuwanie resztek materiałów itp. Prace drobne, ale wymagające dużo czasu.

I tu właśnie przyszła z pomocą załodze BW-3 załoga Zakładów Wklęsłodrukowych i Introligatorskich z ul. Okopowej. Rzuciła ona hasło „Pomożemy budowniczym Starego Miasta". Jednocześnie pracownicy zakładów wklęsłodrukowych wezwali do pójścia w ich ślady wszystkich pracowników zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Kultury.

W dniu wczorajszym, mimo ulewnego deszczu, 120 pracowników zakładów z ul. Okopowej przybyło na Stare Miasto, gdzie w wykańczanych już kamieniczkach wykonywali różnego rodzaju roboty porządkowe.

Do kierownictwa budowy Starego Miasta zwróciło się wiele innych zakładów pracy z dzielnicy Stare Miasto, ofiarowując swą pomoc przy porządkowaniu Traktu Starej Warszawy.

W dniu poprzedzającym wezwanie drukarzy na Stare Miasto przybyła 80-osobowa grupa pracowników dyrekcji BOR-Wschód, która w godzinach popołudniowych wykonała dużo pracochłonnych robót.

(i)

Motorowe lokomotywki zastąpią „ciuchcie" na linii wilanowskiej

Załoga Zarządu Kolei Wąskotorowych Grójecko - Wilanowskiej podjęła przy współudziale wydziału kolei wąskotorowych DOKP cenne zobowiązanie. Pracownicy ci zobowiązali się, wykorzystując posiadany sprzęt, zastąpić całkowicie trakcję parową na linii kolejki wilanowskiej, trakcją motorową.

Pracownicy działu motorowego z kierownikiem robót przy motorach Szczepańskim na czele podjęli się wyremontować i przystosować do eksploatacji lokomotywki motorowe. Pracownicy działu wagonowego wyposażą wagony w zespoły hamulcowe, niezbędne do jazdy przy znacznie większych niż dotychczas szybkościach. Wagony zostaną ponadto odnowione, odmalowane i otrzymają oświetlenie.

Załoga zamierza uruchomić trakcję motorową na dzień 22 lipca. W związku z tym przebudowane zostaną częściowo tory. Ułożony zostanie nowy rozkład jazdy, uwzględniający większą szybkość handlową trakcji motorowej, oraz większą częstotliwość kursowania pociągów.

Przewiduje się, że czas przebiegu pociągów poważnie się skróci.

(i)

Głośnikowe szaleństwo

Wiosna i lato są pięknymi porami roku. Mają tylko jedną wadę — szczególnie w Warszawie. Mowa o głośnikach. Tak się jakoś dzieje, że z nastaniem cieplejszych dni ożywiają się wszystkie megafony ustawione w różnych punktach miasta. Nic nie byłoby w tym złego gdyby użytkowane były z umiarem i rozsądnie. A tymczasem — nie wiadomo po co i dla kogo — wiele z tych głośników rozpoczyna swój poranny koncert już o godzinie 5 i grzmi wieczorem na całą ulicę nierzadko do godziny 24.

Dziwne wydaje się w tej sytuacji milczenie zarówno prezydiów rad narodowych jak i Milicji Obywatelskiej. Wiadomo przecież, że każdy posiadacz aparatu radiowego jest obowiązany przed godziną 7 rano i po godzinie 22 tak nastawiać radio, aby nie przeszkadzało ono w wypoczynku sąsiadom. Wiadomo także, że jeden aparat radiowy nie może maltretować tylu ludzi co porządny megafon.

Dziwne dlaczego w stosunku do użytkowników megafonów nie stosuje się przepisów porządkowych obowiązujących całą ludność. Trzeba skończyć z głośnikowym szaleństwem. (b)

„Apolityczność" i polityka Watykanu

(Dokończenie ze str. 3)

ki tego mogliśmy wyczytać w materiałach znalezionych w archiwum tzw. Komendy Głównej WiN, gdzie liczne są raporty o rozmowach przeprowadzanych przez agentów emigracyjnej dywersji z różnymi dostojnikami watykańskimi.

Jakże wobec tego wyglądają twierdzenia Episkopatu o „przyjaźni" Watykanu dla Polski, o niesprawiedliwej rzekomo ocenie, jakiej społeczeństwo polskie poddaje antypolską działalność Watykanu? Trudno przypuścić, że ludzie, którzy twierdzą jakoby Watykan nie przejawiał wrogości wobec Polski, sami wierzyli w to co mówią i piszą.

Nie ulega wątpliwości, że ta antypolska polityka Watykanu wywołuje słuszne oburzenie całego narodu polskiego, szczególne zaś rozgoryczenie wśród wierzących łącznie z przeważającą częścią duchowieństwa. Bo — nie mówiąc już o historii — Watykan dał w ostatnich latach zbyt wiele jaskrawych dowodów zdecydowanej wrogości wobec interesów narodowych Polski i wobec naszego ustroju ludowego, aby mogła powieść się próba przedstawienia antypolskiej polityki Watykanu, jako rzekomo nie godzącej w polską rację stanu.

*

Gdy siły imperializmu próbują, wbrew dobitnie wyrażonej woli narodów europejskich, narzucić Europie nowe wydanie starego „nowego porządku" — Watykan natychmiast staje w obronie „armii europejskiej", w pełni pochwalając *„utworzenie organów służących zjednoczeniu Europy"* (przemówienie z 13.IX.1952), która *„ma nie tylko prawo, ale i obowiązek obrony"* (każdy wie co znaczy słowo „obrona" w ujęciu np. Adenauera).

Kiedy sprawa ratyfikacji układów wojennych stanęła przed Bundestagiem w Bonn — watykańska tuba „Osservatore Romano", wystąpiła z gorącym apelem pod adresem posłów, by jak najszybciej poparli ten *„zdrowy układ"*.

Kiedy reakcja wielkokapitalistyczna lansuje kosmopolityczne antynarodowe teorie, by obezwładnić narody walczące o pokój i niepodległość — natychmiast w sukurs przychodzi Watykan głosząc — znowu z łamów „Osservatore Romano" — że *„narody i ojczyzny o zasięgu raczej ograniczonym zmieniają się w narody i ojczyzny o zasięgu raczej szerokim"* jak np *„imperium brytyjskie, Unia Francuska, Unia Panamerykańska, Wspólnota Atlantycka Rada Europejska, Pakt Pacyfiku, nie mówiąc już o Dowództwie Blisko-Wschodnim"*. Słowem: organizacja wręcz powołana do życia dla celów doraźnej agresji — staje się na łamach watykańskiego organu — „ojczyzną".

Cóż dziwnego, że wychodząc z takich pozycji Watykan najostrzej zwalcza ruchy narodowo - wyzwoleńcze, jako godzące w „ponadnarodowe" imperializmy. Cóż dziwnego że kardynał Spellman nazywa Czang Kai-szeka *„największym przywódcą spośród tych, którzy od lat walczą o wolność świata"*, że „Osservatore Romano" sprzeciwiał się rozejmowi na Korei pisząc z końcem marca br.: *„zawrzeć zawieszenie broni oznaczałoby tylko stworzyć niebezpieczną sytuację..."*; że to samo pismo broni agresji imperialistycznej w Indochinach, jako że to *„konieczność życiowa Francji"* (watykańska odmiana hitlerowskiego „lebensraumu"); że inny organ watykański, „Quotidiano", nazywa patriotów marokańskich *„pijanymi bandytami"* i głosi *„misję cywilizacyjną białego człowieka w Afryce"*, czyli nieludzki ucisk Murzynów.

*

Przez trzysta z górą lat Watykan nie uznawał obrotów ziemi wokół słońca. A jednak obracała się. Od stu z górą lat po dziś dzień Watykan i posłuszna mu hierarchia kościelna szkalują marksizm. Nie pomaga. Od końca wojny Watykan wszystko czyni, by wzmóc napięcie międzynarodowe, zdławić antywojenny opór ludów, udzielać pomocy agresorom, potępiać sprzeciwiających się agresji. I wszystko to na nic. Wszystko to tylko coraz bardziej demaskuje i kompromituje Watykan w oczach światowej opinii publicznej.

Bo Watykan bynajmniej nie jest „apolityczny", jak to usiłują twierdzić jego apologeci; jest on sojusznikiem najbardziej w danej chwili reakcyjnych sił na świecie. I taką samą postawę zajmują te ośrodki polityczne, które kierują się polityczną inspiracją Watykanu.

Nieszczere i pełne obłudy jest głoszenie przez Episkopat jakoby był gotów do oddawania „Bogu co boskie, a cesarzowi — co cesarskie". Episkopat rzeczywiście tak postępował — wobec cesarzy. Carom i królom, generał-gubernatorom i namiestnikom, fabrykantom i bankierom, obszarnikom i lichwiarzom zawsze gotów był oddawać co „cesarskie".

Ale czasy bankierów, królów i kapitalistów w Polsce przeminęły. Teraz chodzi o to, by oddawać ludowi — co ludowe. A temu Episkopat sprzeciwia się. Ze względów politycznych, a nie religijnych, nie chce się pogodzić z faktem, że rządy w Polsce po wieczne czasy sprawować będzie lud. I w tym leży sedno politycznego stanowiska Episkopatu, tu szukać należy przyczyny systematycznego łamania Porozumienia z 1950 r.

Episkopat, kierując się wytycznymi Watykanu, zajmuje wrogie stanowisko wobec władzy ludowej, chociaż władza ta — a wyrazem tego jest nasza Konstytucja — zapewnia pełną wolność sumienia, daje obywatelowi pełną możliwość zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, wykonywania praktyk religijnych i zabezpiecza zarazem duchowieństwu pełną możliwość wykonywania funkcji religijnych, zakazuje natomiast nadużywania religii dla celów nic nie mających z wiarą wspólnego.

Naród nasz dumny jest ze swego państwa ludowego, z ustroju sprawiedliwości społecznej, otwierającego przed Polską nieznane perspektywy rozwoju Naród nasz potrafi ocenić swój olbrzymi i wciąż rosnący dorobek Wszystkich obywateli naszego kraju obowiązuje całkowita lojalność wobec państwa ludowego, postawa patriotyczna, uznanie bez reszty racji stanu Polski Ludowej, wymagającej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju, wymagającej skupienia całego narodu w szeregach Frontu Narodowego, w obronie naszej niepodległości, naszych granic, żywotnych interesów narodu. Od każdego obywatela państwo domaga się przeciwdziałania wszelkim próbom dywersji i szkodnictwa, wszelkim wysiłkom zmierzającym do dzielenia narodu, do rozbijania jego niewzruszonej jedności.

Pod programem zjednoczenia narodu dla realizacji celów narodowych podpisuje się ogół Polaków, ludzie wierzący i niewierzący, a w ich liczbie — szerokie koła duchowieństwa katolickiego w naszym kraju.

I jasne jest dla ogółu wierzących i szerokich kół kleru, że z tym programem w całkowitej sprzeczności stoi nadużywanie stanowisk religijnych dla wichrzenia w kraju, uleganie inspiracji politycznej Watykanu, popieranie jego nic z działalnością religijną nie mającej wspólnego reakcyjnej, antypokojowej i antypolskiej polityki.

Taka nieobliczalna postawa płynąca z zaślepienia, z braku realizmu politycznego spotyka się z bezwzględnym potępieniem całego społeczeństwa polskiego i skazana jest na całkowite niepowodzenie.

B. N.

Kropki nad „i"

CENA UCZCIWOŚCI

Łapownictwo stało się wśród deputowanych do Kongresu USA tak nagminne, że stanęło przed komisją sądową senatu USA. Aby położyć kres tym skandalicznym nadużyciom komisja poleciła podnieść pensje kongresmenom o 66 proc. tzn. do 25 tys. dolarów rocznie.

Jeśli uczciwość za tę cenę nie opłaci się kongresmenom, trzeba będzie podnieść im pensje o dalsze 66 procent i tak aż do skutku. Bo przecież kongresmeni muszą być uczciwi, no nie?

K.

NIE TRZEBA WIERZYĆ

Panna Velma Wagner z Los Angeles (USA) dowiedziała się z ogłoszenia w gazecie, że szkoła Filipa Murraya rozpoczęła zapisy uczniów. Panna Wagner zgłosiła się telefonicznie i wkrótce poszła na pierwszą lekcję. Zobaczywszy, że jego nowa uczennica jest Murzynką, Murray wyprosił ją ze szkoły. „Kolorowych nie uczymy" — oświadczył. Powyższy wypadek opisuje pismo „California Eagle" konkludując „W Ameryce nie trzeba wierzyć ogłoszeniom".

Ogłoszeniom? Chyba — konstytucji.

u.

TEATRY

Polski — Polacy nie gęsi — g. 19 **Ludowy** — I koń się potknie — g 19 **Narodowy** — Zemsta — g. 19 **Nowy** — Cyrulik sewilski — g. 19 **Opera** — Trawiata — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 19.15 **Współczesny** — Domek z kart — g 19 **Nowej Warszawy** — Tor przeszkód — g 19.15. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g 19 **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

KINA

Moskwa — Sadko, dod. W kraju socjalizmu — g. 16, 18, 20. **Palladium** — Pan Fabre, dod. Wielkie dni muzyki polskiej — g. 16, 18, 20 **Praha** — Sadko, dod. W kraju socjalizmu 2/53 — g. 16, 18, 20. **Śląsk** — Iwan Groźny — g. 15.30, 18, 20 30 **Atlantic** — Jednodniowi milionerzy. dod. Sprawny do pracy i obrony — g. 16, 18, 20. **Polonia** — Ślub z przeszkodami, dod. Pogotowie ratunkowe — g 16, 18, 20. **Stolica** — Cesarski piekarz ser II — g. 16, 18, 20 **1 Maj** — Tajemnicza wyspa — g 16, 18, 20. **W—Z** — Wielka przygoda — g. 16, 18, 20 **Ochota** — Obrońca życia — g. 15.45, 18, 20.15. **Syrena** — Czarodziej Glinka — g. 16, 18.15, 20.30. **Tęcza** — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — g. 18, 18.15, 20.30 **Lotnik** — Hojne lato, dod. Przegląd Kult. 6/51 — g. 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — Trzy opowieści — g. 18, 20.

PORANKI

Syrena — Dziewczyna u źródła — g 14.

Uwaga: Bilety wykupione do kina „Śląsk" na film „Noc Majowa" będą honorowane na ten film w terminie późniejszym.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

RADIO

PIĄTEK 19 CZERWCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka popularna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych. 8.20 Koncert rozrywkowy, 8.55 Audycja dla klas licealnych, 9.30 Audycja dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 „Na swojską nutę" gra zespół Tadeusza Kozłowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka, 13.10 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p.d. Wł. Górzyńskiego, 13.40 Pieśni humorystyczne śpiewa Robert Sauk — bas-baryton. 13.55 Przerwa. 15.30 Audycja dla dzieci 16.10 Muzyka, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instrumentalnego p.d. J. Wasiaka, 16.45 Skrzynka ogólna PR w oprac. T Krzemienia, 17.00 Koncert solistów, 17.15 Joachim Rossini — uwertura do op. „Sroka złodziej" w wyk. symf. ork. p.d. Artura Fiedlera, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli i Zespołu Wokalnego Rozgł. Warszawskiej PR p.d. St. Nawrota, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Recital skrzypcowy Wandy Wiłkomirskiej, 18.45 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Chóru PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego, 19.05 Muzyka, 19.15 Aud. dla młodzieży. 19.45 Audycja dla kobiet wiejskich, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 „Faraon" odc. pow. B. Prusa, 21.05 Koncert symf. muzyki rosyjskiej i radzieckiej (w progr. Borodin. Taktakiszwili i Skriabin), 21.55 Felieton (w przerwie koncertu). 22.05 d. c. koncertu, 22.50 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Radziecka muzyka ludowa, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Muzyka popularna, 8.00 Muzyka, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. II 14.30 Aud. dla kl. V—VII. 15.00 Utwory fortepianowe Fr. Liszta, 15.10 „Siedmiu drwali" opow. Sandora Illesa, przekł. Heleny Gruszczyńskiej — Dubowej, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Muzyka, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p.d. H. Debicha, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Sekstetu PR, śpiewa Tomasz Dabrowski — tenor, 18.30 „Udręki oblężenia twierdzy" — pogadanka dr. J. Żabińskiego, 18.55 Arutunian: Fragment „Kantaty o Ojczyźnie", 19.07 Tydzień Muzyki Austriackiej w pr. pieśni, 19.20 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr. W. Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dziewczyna, chłopcy i traktory" odc. opow. Benno Pludra, przekł Magdaleny Samozwaniec, 20.20 Muzyka rosyjska w wykonaniu Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. Arnolda Reziera i Waleriana Pawłowskiego, solista: Jan Kusiewicz — tenor, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.40 Koncert Chóru Rozgł. Poznańskiej p.d. St. Stuligrosza, 22.00 Wiersze Ericha Weinerta, przekł. T. Polanowskiego, 22.20 Jan Brahms: Sonata e-moll op. 38 w wyk. Kazimierza Wiłkomirskiego — wiolonczela i Piotra Łoboza — fortepian, 22.40 Tydzień Muzyki Austriackiej (w progr. utwory Antoniego Brucknera).

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 4B-17323

B 1